

CHOJNICE i CZŁUCHOWO

W CZASACH TAK ZWANEJ

REFORMACJI

i

PRZECIWRREFORMACJI

NAPISAŁ

KS. DR. P. PANSKE

TORUŃ.

NAKŁADEM TOW. NAUKOWEGO W TORUNIU.

DRUKIEM S. BUSZCZYŃSKIEGO.

1925.

CHOJNICE i CZŁUCHOWO
W CZASACH TAK ZWANIEJ
REFORMACJI
i
PRZECIWREFORMACJI

NAPISAŁ
KS. DR. P. PANSKE

T O R U Ń.
NAKŁADEM TOW. NAUKOWEGO W TORUNIU
DRUKIEM S. BUSZCZYŃSKIEGO
1 9 2 5.



VII 8
VII 115

II 340902

ODBITKA Z T. XXXII. „ROCZNIKA“.



Biblioteka
Uniwersytetu Gdańskiego



1100711098

IK 457/12/79

457

IK 457/12/79

457

Przewroty religijne szesnastego stulecia, o ile dotyczą starostwa człuchowskiego, nierozzerwalnie jakoby łączą się z nazwiskiem dwu starostów Latalskich, ojca i syna. Janusz Latalski, wtenczas już od kilku lat wojewoda poznański i starosta inowrocławski, otrzymał dnia 22. lutego 1546 r. za wstawieniem się królowej Bony także starostwo człuchowskie ¹⁾. Miał brata starszego Jana ²⁾, który z biskupstwa poznańskiego, którem zawiadywał od r. 1525 do 1536 i przeniósł się na katedrę krakowską, a w rok później (1537) zasiadł na stolicy prymasowskiej gnieźnieńskiej († 1540, 77-letni). Imiona rodziców nas nie doszły: wiemy tylko, że matka, z Łabisz, była dziedziczką rozległych dóbr łabiszyńskich, które znacznie podniosły i tak już znakomitą zamożność Latalskich; krescytywa ta przyniosła dziedzicom 1538 od króla rzymskiego Ferdynanda I. (oczywiście w zastępstwie cesarza) tytuł „hrabiów na Łabiszynie“. O trzecim bracie Jerzym, kasztelanie łędzkim, wiadomo, że się skłaniał ku nowinkom religijnym: gdy się po śmierci arcybiskupa zgłosił do kapituły gnieźnieńskiej o dożywocie na trzech wsiach arcybiskupich, doznał odmowy; kapituła oświadczyła, że, chociażby żadnych innych nie było w tej mierze

¹⁾ Zob. G. Lengnich, *Geschichte der preussischen Lande königlich-polnischen Anteils*, tom I, Gdańsk (1722), str. 281; P. Czaplewski, *Senatorowie świeccy, Podskarbiowie i Starostowie Prus Królewskich, 1454-1772*, Toruń 1921, str. 74.

²⁾ J. Korytkowski, *Arcybiskupi Gnieźnieńscy*, tom III (Poznań 1889) str. 49. — H. Freytag, *Die Reformation in der Starosteı Schlochau* (w *Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins*, zeszyt 48, str. 55-82) miesza imiona braci i mojem zdaniem nie docenia działalności Latalskich.

przeszkód, to samo podejrzenie o skłonność do herezji udzielenie konsensu czyniłoby niemożliwym¹⁾.

O Januszu atoli dowiadujemy się, że jeszcze w r. 1552 na sejmie piotrkowskim, gdzie jako najstarszy wiekiem senator ostro ganił biskupów, pod koniec swej mowy wyraźnie zaznaczył: „Co mówię, to mówię dla tego, że chciałbym widzieć was wolnych od niebezpieczeństwa; nie podejrzewajcie mnie o herezję lub sprzyjanie jej; w co dzieckiem będąc wierzyłem, w to i teraz w starości wierzę, i jako sam chcę pozostać przy swej wierze, tak życzyłbym sobie, aby wszyscy przy niej pozostali; lecz tu nie chodzi o wiarę, tylko o wolność, którą to sądem waszym podeptaliście“²⁾. Mimo to trzy lata później, w r. 1555, zaprowadzono w Dębnicy koło Gniezna, majątności Janusza Latalskiego, nabożeństwo luterskie³⁾, które odtąd przez półtora wieku tam się odprawiało.

W tym samym roku najznaczniejsza miejscowość starostwa człuchowskiego, miasto Chojnice, przyjęła urzędowo wyznanie augsburskie. Wiadomość o tem zachował obraz, malowany w kształcie lichtarza i zawierający całą osnowę confessionis Augustanae: wisiał w luterskim zborze, w tak zw. kościele Trójcy Przenajświętszej (na rynku), dopóki tenże się nie spalił w r. 1742. Na obrazie tym był taki napis: „In diesem 1555-sten Jahre hat Konitz die Augspurgische Konfession angenommen. Diese öffentliche Annehmung der evangelischen Lehre ist geschehen, da Benedikt Schepler, Christoph Reinicke und Paul Musolff als Bürgermeistern, Georg Witte und Matthias Teche als Kämmerer, Adam Nitzkowski, Simon Gercke, Paul Ludwich, Thomas Lendau und Jodokus Hertenberch als Rathverwandte das Regiment in

¹⁾ Korytkowski str. 79.

²⁾ O. Koniecki, *Geschichte der Reformation in Polen*, 3. wydanie (Leszno 1904), str. 101. Freytag (str. 65) mojem zdaniem za dużo kładzie wagi na ostatnie słowa Latalskiego, budzą bowiem podejrzenie, jakoby Latalski chciał niemi z góry wszelkiej odpowiedzi ze strony przeciwników zapobiec. — Ze sejmku piotrkowskiego datuje też pismo zabezpieczające dla Janusza Latalskiego, które załączamy jako Dodatek 1.

³⁾ Por. *Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu* tom I, str. 17. — Korytkowski (str. 49/50) myli się stanowczo, przypisując dopiero wnukom Janusza odstęstwo od wiary ojców.

der Stadt geführt“¹⁾). To wszystko, co nam pozytywnie o tem zdarzeniu przekazano. Inne tu i owdzie napotykanne wiadomości to tylko dowolne kombinacje, do których stosować należy najostrzejszą krytykę. Nasamprzód nie zasługuje zupełnie na wiarę, jakoby w tym samym roku 1555 król Zygmunt August wystawił był Chojniczanom szczegółowy list konfirmacyjny i przywilej jakiś zezwalający na swobodne wykonywanie obrzędów luterskich. Gdyby miasto takie pismo rzeczywiście było otrzymało — czy to w r. 1555 czy w innym roku — byłoby je oczywiście przechowywało z największą troskliwością: już to wogóle na chwałę Chojnic zaznaczyć trzeba, że miasto to, jak może żadne inne na wschodnim obszarze kolonizacyjnym niemieckim, od najdawniejszych czasów wszystkie swoje przywileje otaczało staranną opieką²⁾.

Nie zasługują też zbyt na wiarę podania zawarte w *Historia Residentiae Choinecensis Societatis Jesu*. Mianowicie dział wstępny aż do r. 1650 — drukowany w toruńskich *Fontes*, tom 14 (1910) str. 598—627 — ułożony został dopiero krótko przed r. 1686 (por. tamże str. 597): więc niedziw, jeśli wiadomości o zdarzeniach z przed więcej niż stu lat okazują się dość niejasne i stanowczo niemal wszędzie wymagają korektury, np. co do opisu — w teje *Historia* — uczestnictwa Stanisława Latałskiego w dziele „reformacji“ Chojnic, oraz innych zdarzeń. Przecież Stanisław, syn Janusza, w r. 1555 starostą człuchowskim wcale jeszcze nie był, ani też nigdy nie był w Lipsku na studjach; więc też nie mógł stamtąd przynieść herezji³⁾. Pozatem wszystko iluzorycznem, co opisano o wypędzeniu proboszcza chojnickiego i jego 6 wikariuszów⁴⁾ spowodowanem niby przez Stanisława:

¹⁾ Zob. *Preussische Provinzial-Blätter* tom 18 (Królówiec 1837) str. 553/4.

²⁾ Por. też *Freitag* str. 69. — Dopiero w 19-tym stuleciu, po śmierci Nałanaela Gottloba Benwitz'a (ur. 1781, † 22. marca 1846), kupca i przewodniczącego rady miejskiej, który okazywał dużo zainteresowania do kwestyj historycznych, niemało zdaje się ciekawego materiału archiwalnego zaginęło może na zawsze.

³⁾ W rzeczywistości jego dwaj młodsi bracia uczęszczali na uniwersytet lipski (o czem niżej): w tem zapewne źródło owej mylnej uolatki.

⁴⁾ W tej liczbie zawierają się zapewne księża urzędujący przy obydwóch miejskich kościołach szpitalnych, jako też ołtarzyści chojnicy, którzy zarazem obsługiwali jakiś kościół zamiejskowy (np. Nowącerkiew, Zamarte).

tem bardziej, że kilka wierszy niżej mówi Historia o tym samym proboszczu, że publicznie na ulicach kazania wygłaszał ostrzegając przed herezją, aż nareszcie na cmentarzu — oczywiście tuż przy kościele — ausu nefario, impetu in eum facto, został zamordowany.

Poniżej sprawę tę dokładniej omówimy. Tu wypadnie nam udowodnić, że Janusz Latalski, a nikt inny, w r. 1555 był starostą człuchowskim. W księdze radzieckiej chojnickiej z rzędu drugiej (Archiwum gdańskie państwowe Abt. 320 nr. 2) znajduje się na odwrotnej stronie terazniejszego ¹⁾ fol. 24 zapis z nagłówkiem H(er) Haupttman uff Slochaw Janussius von Liatalitz Graff zu Labischin. Obywatel chojnicki Greger Nitze kupił był od starosty pewną ilość miodu; przyrzeka sumę pozostałą — więc zaliczkę już wpłacono — zapłacić dem Hern Haupttman seiner g(naden) uff den tagk Joannis Baptistae des kunfft gen 57-ten Jares. Zapiska ta datowana (na karcie 25) z dnia 14. grudnia 1556 r., lecz całkiem przekreślona: co się wyjaśnia uwagą na samym dolnym brzegu strony odwrotnej karty 24: Anno 1557 am Sontage noch Johannis Baptistae (=27. czerwca) hat der E(r)bar Greger Nitze dem Hern Hauptman zur gnuge vollige bezalunge vor den honick gethan. Ponieważ tu starosty nie wymieniono z imienia, nie można wprawdzie stanowczo stwierdzić, że i tu koniecznie chodzi o Janusza. Z drugiej strony tyle pewne, że Janusz umarł na krótko przed 10-tym września 1557 r. (Por. Dodatek 2).

Jeżeli więc jeden z Latalskich w r. 1555 w jakibądź sposób przy zmianie religji Chojniczan był czynny, mógł to być tylko Janusz. Wszakże co znów kronika jezuicka (=Historia Residentiae) w tym względzie narzuca: deinde (po wypędzeniu księży katolickich) magistratu catholico deposito acatholicum imposuit — jeżeli się w tem miało zachować przypomnienie jakiegoś zdarzenia — jeżeli! (coprawda nie wierzę tego), to ten fakt zupełnie się zaćmił i zatarał. Mianowicie w r. 1554 odbyła się przed komisją królewską rozprawa między radą miasta Chojnic i Grze-

¹⁾ Zwraca się uwagę na to, że pierwsze 6 kart nie wiem przy jakiej okazji zaginęło; w Królewcu jeszcze widziałem je. Zguba ta zredukowała liczbę stron o 6 w stosunku do pierwotnej (więc terazniejsza karta 24 odpowiada pierwotnej karcie 30).

gorzem Judasem, Szymonem Gerkem, Tomaszem Lindawem i Jostem Hertenbergem, usuniętymi z urzędów radzieckich¹⁾. Starosta jednak z tą sprawą nic nie miał wspólnego; nie chodziło tu zgoła o sprawy religijne. Wreszcie, zdaje się, usunięci sprawę wygrali, albowiem trzech z nich następnego roku spotykamy znowu w radzie. Prócz tego wiadomo, że we Wielki Czwartek 1550 r. *providus Simon Gerke civis et consul Conicensis* był wezwany przez starostę do Człuchowa przed trybunał jego i tam spotkała go banicja²⁾. Innych zatargów między starostą i radą chojnicką (względnie jej członkami) nie było, ściślej mówiąc, żadna o nich nie przechowała się wiadomość.

Co do drugiego przekazu kroniki jezuickiej, być może, że autor jej ma słuszną — oczywistą, że i ten odnosimy do Janusza (nie do Stanisława) Latańskiego: *erectis scholis et bibliotheca in libris haereticis fundata, magistros Lutheranos pro erudienda inventute introduxit: quod et Schlochoviae et Fridlandiae, in eiusdem capitaneatus civitatibus, fecit*. Że w Chojnicach wzniesiono w r. 1555 szkołę luterską (liczba mnoga scholis odnosi się zapewne do urzędującego kilku klas), stwierdza okoliczność, że na szczycie szkoły był wyryty tenże rok (1555).

Wiadomość tę zawdzięczamy zapisowi pochodzącemu niewątpliwie od katolickiego proboszcza chojnickiego Jana Bannera (1632—75). Tenże w r. 1663 sporządził z starej księgi rejestrowej kościoła swego — dzisiaj nazwalibyśmy ją dziennikiem przychodu i rozchodu — odpis, którego cel zaraz objaśnimy. Ten „Excerpt“ zachował się, chociaż tylko w dwóch odpisach (podług nich drukowany w *Fontes* tom 13, 1909, str. 573—576). Z całej treści Ekscerptu, zwłaszcza z uwagi końcowej, widać, że około r. 1663 uporczywie utrzymywało się mniemanie³⁾, jakoby zgórą wiek temu heretycy wypędzili Augustjan chojnickich, a może nawet ich wymordowali. Wobec tego ks. Banner stwierdza, że zakonnicy konwentu chojnickiego już w r. 1518 sprzedali kielichy kościoła swego i zaczęli klasztor opuszczać. Ostatecznie w r. 1527 sprzedał jeden z nich (ostatni?) ogród

1) Abt. 320 nr. 177 gdańskiego Archiwum państwowego.

2) Abt. 320 nr. 2 karta 12 (stronica odwrotna).

3) Oczywiście wśród OO. Augustjanów przybyłych znowu w 17 stuleciu (około r. 1630) do miasta.

niegdyś klasztorowi podarowany, skutkiem tego Chojniczanie zwrócili się do króla z supliką: oznajmiwszy, że zakonnicy pociękali, prosili, aby im wolno było znieść klasztor, który jako kryjówka żywiołów niespokojnych był dla miasta niebezpieczeństwem, inwentarz zaś obrócić ad pia opera. Ks. Banner w tem podaniu odwołuje się na reskrypt królewski datowany z Krakowa z dnia 3. czerwca 1530 r., którego odpis miał u siebie; co do sprzedaży zaś z r. 1527 odsyła do ksiąg miejskich. Pozatem wykazuje ks. B. opierając się ciągle na wzwyż wymienionej księdze rejestrowej, że katolickie nabożeństwa przez wszystkie lata aż do r. 1555 odbywały się bez przerwy.

Co ks. Banner tu stwierdza, jest dla badań dziejowych, oczywiście arcyważne. Mimo to nie będziemy tego, co w Chojnicach się działo w r. 1555, uważać za kaprys chwili; był to tylko koniec dokonywującej się od lat kilku, może nawet kilkadziesiątu ewolucji. Nie można wprawdzie teraz po stuleciach ludzię się nadzieją wyświecenia dokładnego pierwszych początków ujawniającego się ruchu religijnego, tyle jednakże zapewne powiedzieć można, że w czasie, gdy wysłano do dworu królewskiego ową prośbę w sprawie opustoszałego klasztoru augustjańskiego, bądź co bądź oficjalni przedstawiciele Chojnic czuli jeszcze i myśleli po katolicku. — W toku sprawy klasztornej, jak to Ekscerpt wykazuje, przybył w r. 1534 oficjał do Chojnic. Jeżeli się nie mylę, usposobienie w owym czasie było już inne. Na tę myśl naprowadza protokół, znajdujący się w najstarszej chojnickiej księdze radzieckiej (Abt. 320 nr. 1 gdańskiego Archiwum państwowego) między aktami datowanymi z r. 1533. Główną rolę tam odgrywa niejakaś Lena Maciejowa (Maczes hausfrawe), która takie wygłosiła zdanie: „ich weyss nicht, welche kynder vor gothe besser seyn odder nicht: echte kynder odder huerkinder“; na co balbierz dodał: „ym alten Testament haben die priester echte frawn gehat und kynder erneret, diesselben vor erliche gehalten“. Z tego oczywiście wynika, że w owych czasach rozmowy o małżeństwie kapłańskim i t. p. nawet u prostych ludzi były na porządku dziennym.

Zdaje mi się, że na piąty dziesiątek lat przypada działalność męża, którego wpływ według kroniki Jezuitów był rozstrzygającym dla protestantyzacji Chojnic, rodzinnego miasta jego. Nazwisko

jego spotykamy po raz pierwszy w wymienionej już najstarszej księdze radzieckiej, gdzie się znajduje zapiska następująca: „Item ich Casper Geschke bekenne hie mit meiner eigenen Handschrift: Demnach mir ein Ehrbar Rat dieser Stadt Chonitz das Stipendium zu Leipzig auf drei Jahr verliehen und gegeben: dass ich gemeiner Stadt nach derselbigen Zeit, wenn sie mein begehren würden, vor andern, als meinem Vaterland, dienen will: getreulich und ungefährlich, Actum den 8. Septembris des 41. Jahres“¹⁾. Chodzi o stypendjum fuhrmannowskie; poprzedni stypendjat Walenty Zaleski (Salesskie, zaopatrzony w r. 1539) zmarł. Tak w jesieni 1541 r. Kaspar Jeschke — bo tak, przez literę J, gdzie indziej nazwisko się pisze — udał się do Lipska na wszechnicę. Trzeba wiedzieć, że uczelnię tę, której zwłaszcza wydział teologiczny był dotąd twierdzą katolicyzmu, po śmierci księcia Jerzego († 1539) „zreformowano“ przez brata jego i następcę, księcia Henryka („Pobożnego“), a stało się to szybko i nie bez użycia gwałtownych środków. W ten sposób młodzieniec dostał się w atmosferę, która go pozbawiła wiary młodych lat; niedziw tedy, że starał się dla nowo przyjętych idei pozyskać także w ojczymem mieście grono przyjaciół swych i znajomych. Ale na to, rzecz prosta, nie wystarczały same wakacje, lecz, zdaje się, Jeschke wrócił rzeczywiście „nach derselbigen Zeit“, tj. po trzechletnich studjach w Lipsku — może też nieco później — do Chojnic i był tu czynny (nie wiedzieć, jak długo) w szkolnictwie. Jeżeli się nie mylę, to przynajmniej jednego z jego ówczesnych uczniów można jeszcze stwierdzić: jest nim późniejszy organista (i pisarz miejski) Michał Lüdicke, który potwierdza w księdze radzieckiej Abt. 320 nr. 2 pod dniem 12. stycznia 1556 r., że radnym miasta „in beisein des achtparn hern Magistri Caspari Geschkau, meines treuntlichen lieben preceptoris und forderers“ przyrzekł służbę na dziesięć lat „meinem lieben vaterland“. Więc Lüdicke był także rodem z Chojnic: w Lipsku nie studjował (por. Freytag str. 63 dopisek 2); przeto wszelkie prawdopodobieństwo przemawia zatem, że w pacholęcym wieku był uczniem Jeschkego w Chojnicach samych. Musiało to się wtedy stać już kilka lat przed r. 1556; co się z naszą tezą znakomicie zgadza. Wątpliwem

¹⁾ Por. Fontes tom 14 str. 598 uwaga 3: tam dyplomatycznie dokładnie.

w tym wypadku pozostaje, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, czy Jeschke zaczął nauczać w Chojnicach już 1544 r., czy też dopiero pod koniec lat czterdziestych. W międzyczasie bowiem uzyskał stopień bakalarza w Lipsku, i to w lecie 1547 r. Za drugą alternatywą przemawiałaby okoliczność, że właśnie z powodu swej działalności chojnickiej, zdaje się, Jeschke został polecony albo raczej polecił on sam siebie staroście Januszowi Latałskiemu, który mu powierzył ochmistrzostwo swych młodszych synów. To zaś zbliżenie się do Latałskiego przyczyniło się pewnie nie mało do tego, że inogł powrócił do Lipska. Mianowicie w lecie r. 1551 hrabia Jan Latałski, liczący dopiero 11 lat, został imatrykulowany na wszechnicy lipskiej, następnej zaś zimy uzyskał Jeschke stopień magistra. Młodszy brat, hrabia Jerzy, przybył na semestr zimowy 1553/54, mając niespełna 13 lat. W tymże semestrze Jeschke (Geschkaw) piastował urząd dziekana fakultetu artystów. W tej samej dobie (w r. 1553) otrzymał był posadę w Collegium Beatae Virginis. Jak długo Jeschke (z obydwoma Latałskimi) w Lipsku pozostał, znowu dokładnie stwierdzić nie można; zdaje się jednak, że opuścili Lipsk w r. 1556, a najpóźniej 1557¹⁾.

W roku tym (1557) widzimy Geschkaw'a już czynnym w zupełnie innym kierunku. Do klasztoru oliwskiego pod rządami Lamperta Schlieffa (piastował on godność opacką od 9. lipca 1549 r.) zakradły się wielkie nadużycia gospodarcze. Wtedy rozpoczął Geschkaw, za pomocą i czynną współpracą niektórych magnatów pruskich, swoje wicherzenia, usunął gwałtem opata i sam miejsce jego zajął²⁾. Drogę do wyższych urzędów i godności utorował czy też widoki na nie otworzył był

¹⁾ W r. 1556 Kaspar Fuhrmann (oczywiście krewny Marcina, założyciela stypendjum chojnickiego) został przyjęty do Collegium BMV. — jednakowoż niekoniecznie musiał być właśnie Jeschkego następcą. W r. zaś 1557 umarł ojciec obu hrabiów: wtedy zapewne zakończyli swe studia. — Przykre zajścia, o których czytamy u Freytaga str. 67 n., rozgrywały się w semestrze zimowym r. 1555/56 (1553 u Freytaga jest tylko błędem drukarskim). Jeśli następstwem ich był proces wytoczony Geschkawowi, a ciągnący się przez kilka semestrów, to jeszcze więcej staje się prawdopodobnem, że Geschkaw w r. 1557 Lipsk opuścił.

²⁾ Stało się to 1. grudnia 1557 r.: por. Philippi Adler prioris Annales monasterii Olivensis ab a. 1549—1621 (toruńskie Fontes tom 20, zeszyt 1, 1916, str. 2).

mu jego wdzięczny protektor, starosta Janusz Latalski, który mu u króla Zygmunta Augusta wyrobił dyplom szlachectwa, datowany z Wilna dnia 19 marca 1555 r. ¹⁾ Czy Latalski miał zamiar wyjednać mu nawet probostwo chojnickie ²⁾ — musiałoby to w danym razie być w tym roku 1555, po zamordowaniu proboszcza Schnitkego (o czem później) — nie śmiem twierdzić ³⁾ Znanym jest fakt, że Jeschke także w późniejszych latach, gdy znowu żył (jako tako) po katolicku, z trudem tylko usuwał podejrzania, jakoby był niestałym we wierze ⁴⁾. Umarł jako opat oliwski dnia 7. kwietnia 1584 r.

¹⁾ Dyplom ten (w streszczeniu) podaje Niesiecki, Herbarz polski, nowe wydanie Bobrowicza, Lipsk 1839 46, tom 4 str. 107 — ale myli się odnosząc go do ojca Kaspara. Że właśnie Latalski postarał się o dyplom, uważam za rzecz nieulegającą wątpliwości.

²⁾ Adler (por. przedostatni odnośnik), który rzekomo także pochodził z Chojnic i w r. 1520 wstąpił do klasztoru oliwskiego, Kaspara Geschkawa pierwszy raz o nim wspominając (str. 2) nazywa parochus Conicensis i dodaje: indeque natus.

³⁾ Z tego powodu, że przekaz Adlera nigdzie indziej nie znajduje potwierdzenia. — Zresztą król, który Jeschkego dopiero w marcu owego roku był nobilitował, nie wzdrygałby się zapewne (w tym samym czasie lub kilka miesięcy później) prezentować kogoś na opróżnione probostwo, którego polecił starosta Latalski, zwłaszcza, że król u niego był zaciągnął dług. Atoli czyby arcybiskup — był nim wówczas Mikołaj Dzierzgowski — był chciał dać instytucję kanoniczną, to inna kwestja. Jeżeli nie, był wprawdzie i pozostał Jeschke tylko parochus praesentatus, co mu przecież przy ówczesnym stanie rzeczy nie przeszkadzało przywłaszczyć sobie dochody proboszczowskie; z drugiej strony zaś zdawało się być rzeczą stosowniejszą żyć w oddaleniu od Chojnic. Jeżeli prezentacja naprawdę nastąpiła, dwa fakty stałyby się łatwo zrozumiałemi: najprzód że Eleuterjusz Berent z przeorstwa chełmińskiego śmiało przeniósł się na probostwo chojnickie, aby (jeżeli tak wyrazić się wolno) zastąpić nieobecnego proboszcza; następnie, że miasto z taką odwagą wtenczas publicznie przyjęło wyznanie augsburskie. Dopiero po śmierci Janusza Latalskiego Jeschke uważał może za stosowne, zrzec się prawa do probostwa chojnickiego i wołał gdzieindziej szczęścia próbować. — Uważając całą tę sprawę za zbyt problematyczną uważałem za stosowne zwrócić tylko na nią uwagę w tej notatce.

⁴⁾ Tak pisze król Zygmunt August, Wilno dnia 20. września 1561, do papieża, starając się usprawiedliwić usunięcie Jeschkego z godności opackiej: *significationes praeterea non obscuras dare hominis a catholica religione alieni!* Theiner, *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae . . . historiam illustrantia*, tom 2 (Rzym 1861) str. 642.

Że zmiana wiary w Chojnicach w r. 1555 nie nastąpiła nagle, o tem mogłaby jeszcze świadczyć notowana u Freytaga str. 64 przeprowadzka rodziny Harbartów ze wsi Buchholz do Chojnic, jeżeli enuncjajom pośmiertnym jakąkolwiek wiarę dać można, i jeżeliby nie było obawy, że są one ozdobą panegiryczną. Czy rzeczywiście i w pierwszym rzędzie dla tego Harbartowie miejsce rodzinne opuścili, aby lepiej móc żyć według nowej wiary? Dla czego przybyli do Chojnic, a nie np. do Człuchowa lub Frydłądu? Któżby po latach (lub dziesięcioleciach) mógł jeszcze o tem coś pewnego wypowiedzieć? Atoli do większej chwały syna oczywiście przyczyniło się, jeżeli już rodziców przedstawiono jako bardzo mocnych w nowej wierze. Marcin Harbart (ojciec profesora Burcharda H., o którego pochwałę pośmiertną chodzi) uzyskał obywatelstwo chojnickie dnia 10. września 1553 r., więc dwa lata (może niespełna) przed rozstrzygającym rokiem 1555.

Na tem wszystko się wyczerpuje, co wogóle powiedzieć można w sprawie zaburzeń „reformacyjnych“ w Chojnicach przed codopiero wymienionym rokiem. Co bowiem pozatem Goetke odnosił do tych czasów — powtarzano to dotychczas zawsze i wszędzie we wszystkich rozprawach, dotyczących chojnickiej historii kościelnej — to nic zgoła niema wspólnego z Chojnicami ani z czasami przedreformacyjnymi, ale zupełnie inne ma znaczenie, w pewnej mierze nawet wprost przeciwne temu, jakie chce mieć Goetke.

Co do zająć z r. 1555, zwracamy uwagę na to, że zgadzają się ze sobą poszczególne podania, znajdujące się w Ekscercpie (z roku 1663) oraz w *Historia Residentiae* (pisanej dwadzieścia kilka lat później: zob. str. 137). Oba podania są zapewne odzwierciedleniem tradycji, która się utrzymała w kołach katolickich o zdarzeniach rzeczonego roku; błędnie tylko wmieszano w nie Stanisława Łałańskiego jakoby ówczesnego starostę. Wzniesienie nowej szkoły, jak już wspomnieliśmy, stwierdza rok wryty na czołowej stronie gmachu. Morderstwo proboszcza na cmentarzu nawet Freytag (str. 71) przypuszcza, choć niechętnie, jako fakt możliwy. Oba źródła wymieniają Chojnice jako miejsce urodzenia tego proboszcza ¹⁾. W *Historia Residentiae* zachowało się jego

¹⁾ W ogólności zauważyć można, że chojnicy proboszczowie owych czasów pochodzili albo z miasta samego albo z najbliższej okolicy. Ks. pro-

nazwisko chociaż w formie nieco zepsutej: nazywał się Schnitke czyli Schnitzke (stąd w Historia Schincki, ma być Schnicki).

Czy jeszcze za jego życia nastąpiło oficjalne przyjęcie wyznania augsburskiego czy też dopiero po jego śmierci, nie można ustalić¹⁾. Niewiadomo także, co się stało z parafją osieroconą komu rząd parafji został powierzony? Pierwszą w tym względzie autentyczną wiadomość daje nam pismo królewskie, datowane z sejmu warszawskiego dnia 1. czerwca 1572 r., którem arcybiskupowi gnieźnieńskiemu honorabilis Jacobus Techius, clericus dioecesis Gnesnensis prezentowany został na probostwo chojnickie²⁾. Beneficjum to zaważowało per obitum honorabilis Joannis Wissoczky, ultimi dictae Ecclesiae veri et legitimi possessoris. Wszakże od którego czasu Wysocki był w posiadaniu parafji, o tem niema żadnej zgola wiadomości. Pochodził, jeżeli się nie mylę, z rodziny szlacheckiej, nazwanej tak od wsi Wysoka blisko Raciąża, w powiecie tucholskim³⁾. Może był spokrewniony z Jerzym Lewałtem, dziedzicem Powalek. Wtedy też tem lepiej zrozumielibyśmy, że tenże dziedzic, gorliwie się starając o zachowanie sąsiedniej szlachty przy wierze katolickiej, nie tylko wzniósł w Powalkach dom Boży, ale nawet zamierzał opatrzyć tam proboszcza w dotację⁴⁾. Może ks. Wysocki, ile razy przybywał do

boszcza Dawida (Konnerssyn) z okazji jego instytucji w r. 1492 nazwano „Dawida z Chojnic“; urządował jeszcze 1523 r. Proboszcz z r. 1534, Balcer Lewałt, pochodził z Jarcewa (toruńskie Fontes tom 11, 1907, str. XIII. uwaga 1).

¹⁾ Prawdopodobnie dopiero po śmierci jego.

²⁾ Drukowane w Preussische Lieferung alter und neuer Urkunden, tom I (jedyny), Lipsk 1753, str. 493 n. Po niem dokumentowanie odbytej instytucji.

³⁾ W semestrze letnim 1551 inskrybowany został przy wszechnicy lipskiej jakiś Georgius Wysoczki, oczywiście bliski krewny (może brat) Jana. Że przynajmniej Jerzy (najpóźniej od r. 1578 prepozyt klasztoru żukowskiego) jest w bliskiej łączności z wspomnianą w tekście Wysoką, o tem świadczy fundacja przez niego dla parafji raciąskiej uczyniowa i na dobrach Wysoka lokowana: zob. toruńskie Fontes tom 12 (1908) str. 229 i tom 14 (1910) str. LXIV.

⁴⁾ Archidiakon i oficjał ks. Stanisław Trebnic podaje w swej wizytacji z r. 1652, że dawniej w Powalkach był dość obszerny kościół, który w czasach, gdy kościół chojnicki znajdował się w rękach luteranów, zastępował kościół parafjalny, i że po odzyskaniu kościoła chojnickiego został doń inkorporowany. Babką archidiakona po kądzieli była Lewałt Powalska (zob.

Chojnic w celu pobierania dochodów z włók proboszczowskich, zamieszkiwał w Powalkach. Gdzie było stałe jego miejsce pobytu, niewiadomo. W Chojnicach zapewne nie mieszkał.

Następca ks. Wysockiego, ks. Jakób Techa, Chojniczanin, pochodził z zamożnej rodziny mieszczańskiej¹⁾. Instytuowany został przez arcybiskupa w Warszawie dnia 19. czerwca 1572 r., lecz taksamo jak poprzednik nie mógł w rzeczywistości objąć rządów parafji. W dokumencie niejakim kartuskim z dnia 23. kwietnia 1578 r. wymieniony jeszcze Jacobus Techius plebanus Choinicensis. Roku następnego już nie żył.

W międzyczasie luteranie chojniccy dawno już według własnego upodobania urządzili byli swoje sprawy kościelne. Kto pierwszy tu głosił słowo Boże według zasad luterskich, niewiadomo. Co Freytag (na str. 69) mówi o przypadkowych odwiedzinach obcych predykantów i o domowem nauczaniu, to pochodzi właśnie z owego źródła, które od Goedtkego czasów błędnie uważano jako dotyczące lat 1545—50, więc tem samem pozbawione jest wszelkiego znaczenia. Jednak „Excerpt“ także mniema, że „Chojniczanie bawili się przychodniemi ministrami co raz inszemi“, aż wreszcie przeor Dominikanów chełmińskich Eleuterjusz Berent, przybył „samotrzcę“; wszakże obaj towarzysze zakonni opuścili go: dopiero w Chojnicach bowiem (jak podaje Historia Residentiae) okazał się prawdziwy zamiar Berenta; ten zaś „tu został, szaty mnichowskie rzucił a żonę pojąwszy pierwszym ministrem tu był²⁾ y też umarł“. Jeśli Ekscerpt przybycie Berenta kładzie w r. 1575, jestto grubym błędem, inne jednakże wiadomości zasługują na pełną wiarę. Przez „pierwszego ministra“ trzeba oczywiście rozumieć pierwszego stale urzędującego pastora. W najstarszej księdze radzieckiej znajduje się pod r. 1568 wzmianka z napisem: „Vota auf die Prediger“.

Fontes tom 13 str. 514, uwaga 2); umarła około r. 1661 lub 1662: zatem mamy tu zapewne tradycję rodzinną. Nie zgadza się ona coprawda zbytnio z notatką ks. Trebnica, że pod dniem 30. stycznia 1617 r. przekazuje się kościołowi nowocerkiewskiemu Ecclesia in Pawłowo et Capella in Powalki.

¹⁾ Nazwisko jeszcze po dziś dzień zachowało się w „Karczmie Techowej“ (Techenkrug) przy szosie gdańskiej.

²⁾ Możliwem, że i Berent był rodowitym Chojniczaninem; nazwisko bowiem rodowe (Berntli) znachodzi się w najstarszej księdze radzieckiej już w r. 1484, a później często (1515 pisane Berenth).

W niej wymieniony „her Peter“; dalej czytamy: „der pfar und sein Commendarius“. Her Peter to Piotr Taubenheim, który rok przedtem został pierwszemu (i dotychczas jedynemu) predykantowi przydany na prośbę jego od Rady jako pomocnik (z tytułem komendarza). Berent w tym samym roku 1568 umarł. Tak już pozostało na zawsze; dwóch luterskich ministrów urzędoowało w Chojnicach. Salarjum swoje otrzymywali, oprócz grosza ofiarnego, fenigów za spowiedź i innych akcydensów, od rady miejskiej.

W r. zaś 1579 powiodło się staroście Stanisławowi Latałskiemu pozyskać dla lutrów także sześć włók plebańskich. Albowiem za jego zapewne inicjatywą stało się, że po śmierci katolickiego proboszcza ks. Jakóba Techy król Stefan Batory prezentował na Chojnice miejskiego proboszcza człuchowskiego i zamkowego kaznodzieję Jana Elharda.

Z pertraktacyj piśmiennych, odbytych w r. 1597 pomiędzy arcybiskupem Stanisławem Karnkowskim i Chojniczanami z powodu, że arcybiskup zamierzał przybyć do miasta, dowiadujemy się, że Stanisław Latałski jakoby posiadał nad kościołem parafjalnym prawo patronackie, zatwierdzone mu przez króla Stefana 1). Od którego króla pierwotnie otrzymał był to prawo, niewiadomo. Wątpliwem, czy od Zygmunta Augusta († 7. lipca 1572 r.): w takim bowiem razie Latałski byłby próbował prawdopodobnie już w r. 1572, narzucić Jana Elharda jako proboszcza chojnickiego. Może nie trzeba wyrazu „confirmatum“ zanadto dosłownie rozumieć, tak że dopiero król Stefan sam rzekome prawo patronackie udzielił. Znaną jest rzeczą, że miasto Gdańsk od niego właśnie w r. 1577 otrzymało pierwszy swój przywilej religijny.

Na tem miejscu wypada nieco bliżej zająć się osobą Stanisława Latałskiego. Był on najstarszym z trzech synów Janusza. Janusz zaś na sejmie piotrkowskim w r. 1552 był rzekomo „najstarszym senatorem podług wieku“ 2); więc zdaje się, że stosun-

1) Magnificus Dominus Capitaneus Schlochoviensis super eam Ecclesiam ius patronatus habet, a Rege Stephano confirmatum: Fontes tom 14, str. 603.

2) Por. powyżej str. 136 podług Konieckiego, Geschichte der Reformation in Polen str. 99/100. Nawet wtedy, gdy przy wyrazie wiek nie pomyślimy o latach życia, lecz o latach godności senatorskiej, zaledwie coś się zmieni z tego, cośmy powiedzieli w tekście.

kowo późno wstąpił w stan małżeński¹⁾; może dopiero po powrocie z niewoli tureckiej, z której go brat jego Jan, naówczas biskup poznański, wykupił w r. 1529. Mianowicie synowie jego urodzili się: Jan około r. 1541, jak to wynika z lat podanych przy imatrykulacji w Lipsku. Stanisław był oczywiście starszym; jednakowoż i on, gdy w r. 1557 po ojcu objął oba starostwa, inowrocławskie i człuchowskie, liczył może lat dwadzieścia kilka, conajwyżej około trzydziestu. W młodym wieku wychował się był m. i. na dworze króla rzymskiego Ferdynanda we Wiedniu. Dnia 24. września r. 1563 zawarł związek małżeński we Wolgąście z księżniczką Georgją, pogrobową córką²⁾ księcia pomorskiego Jerzego I z drugiego jego małżeństwa z Małgorzatą, córką elektora brandenburskiego Joachima I. Związek ten małżeński wywarł niebawem wielki wpływ na ukształtowanie się stosunków kościelnych w Człuchowie i okolicy.

Zgóry przyjąć można, że luterskie nabożeństwa publiczne rozpoczęły się w Człuchowie mniej więcej w tym samym czasie, w którym je w Chojnicach i Dębnicy (posiadłości Latałskich koło Gniezna) dowodnie stwierdzono, tj. około r. 1555³⁾. Atoli pierwszą pozytywną wiadomość przechowała lustracja z r. 1564: „Kosciol podawania Krola JegoMosci, pleban ma żonę“. Nazwiska proboszcza nie podano; taksamo nie wymieniono jego wyznania; fakt zaś, że był żonaty, nasuwa myśl, że należał do zwolenników luteranizmu.

Może być, że to już był Paweł Elhard⁴⁾, pierwszy luterski pastor człuchowski, znany nam z nazwiska. Pochodził on z Szczecina; wokacja jego do Człuchowa, spowodowana niezawodnie przez starościnę Georgję, nastąpiła w r. 1564: w tym celu otrzy-

1) Możliwem naturalnie, że z poprzedniego małżeństwa (jeżeli ono było) nie było żadnych dzieci, albo, że one w młodym wieku umarły.

2) Książę Jerzy umarł w Szczecinie w maju 1531 r.; księżniczka Georgja urodziła się dopiero dnia 28. listopada tegoż roku. W u t s t r a c k, Kurze hist.-geogr.-statistische Beschreibung von dem Kön.-preuss. Herzogthume Vord- und Hinterpommern, Szczecin 1793, str. 119.

3) Także co do Frydlądu (trzeciego miasta w obwodzie starostwa człuchowskiego) rok ten, zdaje się, jest początkiem nowatorstwa religijnego: por. Freytag str. 72.

4) Gdy mianowicie lustracja odbyła się w jesieni lub w zimie.

mał „ordynację“ we Wittenbergu dnia 30. lipca 1564 r.¹⁾ Jeszcze w tym samym roku (1564) ściągnął brata swego Jana, przebywającego także we Wittenberdze na studjach, do Człuchowa²⁾. Czas czyli rok wynika z wokacji Jana z dnia 11. listopada 1570 r., w której starosta oświadcza: ante sexennium³⁾ nostro consensu et iussu ab honorabili, devoto et nobis dilecto D. Magistro Paulo Elhardo fratre suo Viteberga (ubi per quinquennium liberalibus artibus et theologiae operam dedit) huc vocatus est, ut ipsius collega laborum ac proventuum particeps esset. Ordynacja Jana odbyła się w Slupsku dnia 3. marca 1566 r.⁴⁾ W świadectwie ordynacyjnym czytamy: Cum honestus et doctus adolescens Joannes Elardus Stetinensis Viteberga, ubi quinquennium liberalibus artibus et theologiae operam dedit, Czlochouiam venisset, ut male habentem fratrem D. Magistrum Paulum Elardum, pastorem eius loci ac concionatorem aulicum... Stanisłai Liatalski, comitis Labischinensis et Capitanei Inouuladislaniensis ac Czlochouiensis, inviseret, adiunxit eum sibi collegam de consilio et voluntate praefati Magnifici Domini ac coniugis eius piissimae... Dominae Georgiae Ducissae Stetini Pomeraniae; teraz zaś venit cum fratre Domino Magistro ad nos, ad examen modeste se offerens et ordinationem petens: egzaminowano go i udzielono ordynację.

Magister Paweł Elhard jeszcze pod koniec lat sześćdziesiątych opuścił Człuchowo. Goedtke w rozprawie: Ehemaliges evangelisches Predigtamt in dem Städtlein Schlochau (drukowanej w Preussische Lieferung, Lipsk 1755, str. 703–5) wymienia 1568 jako rok jego odejścia; u Freytaga zaś czytamy (na str. 74), że powołano go w r. 1565 jako pastora i prepozyta do Golinowa w Pomeranii.

Obojętna, czy ten lub ów rok się zgadza z rzeczywistością, nieco dziwnym jednak jest, że wokację dla następcy — był nim

¹⁾ Dokładniej u Freytaga str. 73.

²⁾ Albo dopiero 1565? Z tą datą bowiem zgadzałyby się lepiej pięcioletnie studjum Jana w Wittenberdze: został tam imatrykułowany dnia 13. kwietnia 1561 (Freytag str. 74 uwaga 1).

³⁾ Jeżeli poprzednia notatka zgadza się z prawdą, „sexennium“ byłoby nieścisłe. Na tem jednak wiele nie zależy.

⁴⁾ Archiwum państwowe gdańskie Abt. 320 nr. 226.



naturalnie nikt inny, tylko brat Jan Elhard — wystawiono dopiero dnia 1. listopada 1570 r. 1). Wokacja sama przedstawia zasadniczy rozbrat z dotychczasowymi zwyczajami prawnymi: starosta postępuje sobie wprost samowładnie, mniej więcej tak, jak postępowali sobie spowinowaceni z nim dynaści z pomorskiego domu książęcego. Wygląda to na próbę sił: król u Latalskiego bardzo był zadłużony, prócz tego, jak wiadomo, w sprawach religijnych okazywał się dość obojętnym; również od arcybiskupa Jakóba Uchańskiego, który od r. 1562 zajmował stolicę prymasowską, energicznego jakiegoś wystąpienia bynajmniej się nie obawiano. Więc starosta, na kresach Rzeczypospolitej, mógł zuchwale iść śladami swych powinowatych pomorskich. Nie bawiąc się tedy w półśrodki szedł obcesowo ku wytkniętemu celowi. Nie tylko, że swego ulubieńca mianował kaznodzieją dworskim czyli zamkowym, ale oddał mu także człuchowskie probostwo miejskie: do tego zaś przedtem przyłączył był nie mniej jak sześć dotychczas samoistnych kościołów wiejskich — i to kościoły w Steinborn, Mosynie (Mossin), Dębnicy (Darnitz), Lichtenhagen i Brzeźnie (Briesen) 2). Jan Elhard może sobie, w razie potrzeby, sam ustanowić jednego lub też więcej kolegów. Dalej pewne i nieodwołalne przyrzeczenie: gdyby zaszła konieczność, starania się o jakąś konfirmację czy to króla, czy u władzy kościelnej, starosta zobowiązuje się, postarać się o nią na swój koszt. Nakoniec obietnica: gdyby kiedyś Jan Elhard miał synów zdatnych do urzędu duchownego, będą mu, gdy dojdzie sędziwych lat, na jego życzenie dani jako pomocnicy, a po śmierci ustanowieni jako następcy. Trzeba tu zważyć na sposób wyrażenia się: *quos ipse in senecta sibi substitutos*

1) Archiwum państwowe gdańskie Abt. 320 nr. 229. Wyciąg drukowany w toruńskim *Fontes* tom 11. str. 163, uwaga.

2) Trudno powiedzieć, jaki miał zamiar Stanisław Latalski łącząc wszystkie te beneficja. Mamy wrażenie, że chodziło mu o to, aby stanowisko właśnie człuchowskiego predykanta jak najbardziej umocnić, tak iż z tem większym autorytetem mógł wystąpić wobec swoich kolegów. Że starosta „*die sām tlichen, seinem Patronat unterstehenden Kirchen unter einem gemeinschaftlichen Pfarramt vereinigte*“ (Freitag str. 74), nie zgadza się z prawdą. Nawet patronat, tj. prawo obsadzenia wymienionych sześciu kościołów wiejskich, zapewne samowolnie sobie przywłaszczył.

aut post mortem¹⁾ surrogatos cuperet; wyraz substituere ma tu znaczenie ustanowienia pomocnika, surrogare jako następcy. Pozatem, co napisano na wstępie dokumentu: Nam ab eo, (quo ante sexennium ...huc vocatus est, et) quo a nobis lubenti auditorum suorum consensu fratri surrogatus est, trzeba także rozumieć o następstwie w urzędzie i odnosić takowe do roku 1568 lub 69. Gdy wjedy dalej czytamy: solusque per annum, et deinceps cum alio collega officio prae fuit, widać, że Jan Elhard po odejściu brata urzędował najprzód sam przez rok — potem zaś, najprzód więc od r. 1570, miał kolegę do pomocy. Kto nim był, tem mniej można ustalić, że Goedtke czterech predykantów luterskich, których w szesnastym wieku poza obu Elhardami wymienia, przytacza bez dokładniejszego podania lat urzędowania. Jako pierwszy zjawia się Joannes Schnittke. „Die alten Ratsbücher in Schlochau gedenken seiner, als eines dortigen evangelischen Lehrers, hin und wider, als welcher polnisch geprediget“.

Schnitke nazywał się, jak wyżej wspomniano, ostatni proboszcz katolicki w Chojnicach, którego w r. 1555 zabito. Imię jego jest nieznane. Jan Schnittke był zapewne jego bliskim krewnym (może bratankiem). Że starszy mocno stał przy starej wierze, gdy tymczasem młodszy w owych niespokojnych i pełnych zaburzeń czasach poszedł śladem nowatorów, dziwić nikogo nie może.

Pozatem cóż więcej stwierdzić można o Janie Schnittkem? Nazwisko jego spotykamy po raz pierwszy w chojnickiej księdze radzieckiej z rzędu drugiej (Abt. 320 nr. 2) na odwrotnej stronie (teraźniejszej) karty 14. W nagłówku pisano go Johannes Schnitke, w tekście zaś z podwójnem t. Zapis ten — treść nam obojętna

¹⁾ Latałski liczy się z tem, że mógłby przeżyć Jana Elharda, choćby ten dożył późnej starości; bo (po słowach w tekście podanych) kontynuuje: id nos ei minime denegaturos esse pollicentur, ...et semper ...ipsos (tj. synów Elharda, którzy przecież w r. 1570 jeszcze wcale nie istnieli) invabimus etc. Według tego pewnie starosta niewiele był starszym od Jana Elharda, który (według Freytaga str. 73/4) studjował od semestru zimowego 1560/61 począwszy. Paweł Elhard, starszy brat, podług Goedtkego umarł w r. 1610. Rok śmierci Jana jest niepewny (zob. poniżej).

— datowany jest z dnia 16. listopada 1563 r. 1). Ważny atoli jest dalszy zapis (tamże, na karcie 52) z poniedziałku po niedzieli Judica (= 1. kwietnia) r. 1566. Chodzi o sprawę spadkową; zapis ten drukowany w 12 tomie Fontes toruńskich str. 242 n. Tu daje się Janowi Schnitkemu tak w nagłówku jak i w tekście tytuł „Herr“: w tem dowód, że w międzyczasie wstąpił był do stanu duchownego. Gdzie wówczas (w r. 1566) urzędował, nie dowiadujemy się. Nie byłoby niemożliwym, że właśnie na ten czas przypada jego działalność w Człuchowie, wszak wspominają go księgi radzieckie tego miasta z tej przyczyny, że prawil kazania w języku polskim, i stąd nasuwa nam się myśl, że Elhardowie, albo raczej tylko starszy z nich, Paweł, uprosił go sobie jako pomocnika, ponieważ sam, będąc rodem z Szczecina, oczywiście nie władał językiem polskim. Jeśli tak było rzeczywiście, nie trwałaby działalność Schnitke'go w Człuchowie zbyt długo, ponieważ, jak wyżej wspomniano, po odejściu brata Jan Elhard sam urzędował przez cały rok. Atoli nie jest też wyłączone, że Schnitkego dopiero w r. 1570 sprowadził do Człuchowa Jan Elhard.

Sebastianus Czenensis, którego Goedtke wymienia zaraz po Schnitkem, miał tylko posadę kaznodziei zamkowego, Joachimus Manzeke zaś wygłaszał kazania także w Jącznikach (Jenznick) i Brzeźnie (Deutsch Briesen). Ten Czenensis był, zdaje się, ostatnim predykantem polskim za Latałskiego. W mieście i po wsiach ledwieby spotkano jeszcze kogoś, któryby umiał po polsku albo przynajmniej lepiej umiał po polsku niż po niemiecku. Tylko na dworze trzymała się czas jakiś obok niemieckiej także polska mowa. Gdy się doda jeszcze Krzysztofa (Christophorus) Spigelberga, wyczerpie się wszystko, co Goedtke znalazł w starych człuchowskich księgach radzieckich o pastorach luterskich za czasów Stanisława Latałskiego, względnie obu Elhardów. Nie możemy jego podania ani skontrolować, ani też uzupełnić, ponieważ owe księgi w międzyczasie zaginęły.

Oczywiście było stanowczem staraniem Latałskiego, przeciągnąć całe starostwo człuchowskie do wyznania luterskiego; skoro

1) Na karcie 43 spotykamy Piotra Schnitzkego — tak w nagłówku w tekście zaś czyta się celownik Schnitken.

się dowiadujemy, że przewroty religijne sięgały jeszcze dalej na wschód nawet poza granice jego obwodu, do starostwa tucholskiego, wątpić należy, czyby, dokąd tylko ramię Stanisława Latańskiego sięgało, w czasie jego urzędowania ostatnia jakaś, choćby najmniejsza częśćka mogła się utrzymać przy katolicyzmie. Zatem nic dziwnego, iż nareszcie pragnął usunąć dziwne zjawisko, że w najznacniejszej miejscowości jego starostwa, w mieście Chojnicach, na pozór ksiądz katolicki zawsze jeszcze miał probostwo w posiadaniu: i to, aby przecież wywrócić ostatnią przeszkodę stojącą w poprzek jego dążeniom w dziedzinie religijnej.

Wracamy do tego, cośmy wzyż powiedzieli. Z sejmu warszawskiego z dnia 10. grudnia 1579 r. datowany jest dokument ¹⁾, którym król Stefan prezentuje arcybiskupowi Uchańskiemu na chojnickie probostwo, opróznione przez śmierć dotychczasowego beneficjanta Jakóba Techy, honorabilem Joannem Elardum (bez jakiegokolwiek dalszego dodatku lub tytułu): uprasza arcybiskupa, aby *servatis de iure servandis iis, quae potissimum ex praescripto decretorum Concilii Tridentini in talibus et circa ea servanda sunt*, czempředzej dokonał instytucji i inwestycji. Słowa te wskazują, że wystawiono dokument prezentacyjny według zwyczajnego formularza; taksamo zaś, że instytucja kanoniczna żadną miarą nie mogła nastąpić, ponieważ osoba prezentowanego — według pojęć katolickich wcale nie należącego do stanu duchownego — w niczem nie odpowiadała przepisom trydenckim. I tak mniemam, że sprawa na tem się skończyła; dalszych następstw nie było. Arcybiskup musiał odmówić instytucji, zresztą o nic więcej się nie troszczył. Jan Elhard i bez instytucji — w razie potrzeby pomoc starosty była mu pewna — wziął w posiadanie chojnickie włóki proboszczowskie i może jeszcze jakieś inne dochody; zresztą tamtejsi predykanci urzędowali jak przedtem za zapłatą uiszczaną przez radę miejską.

Taki był stan rzeczy, gdy ks. Florjan Maliszewski archidiakon i oficjał kamieński w r. 1590 z powodu wizytacji archidjakońskiej dokumentował, że tylko księża dekanatów nakielskiego i tucholskiego jemu (archidiakonowi) są posłuszni, *reliqui a multis*

¹⁾ Drukowany w Preussische Lieferung str. 495 n.

annis ad Schlochoviensem distracti sunt ministrum, quem pro suo superiore ibi habent. Autor kroniki jezuickiej, który nam te słowa, wyjęte z protokołu wizytacyjnego, zachował¹⁾, odnosi słowa minister Schlochoviensis wyraźnie do starosty („intelligit Stanislaum Latałski Capitaneum Schlochoviensem“), ale się myli: Latałski bowiem, choćby nadzwyczaj gorliwy protestant, jednak ani według pojęć luterskich nie był żadną osobą duchowną, więc też nie mógł być przełożonym (superior) księży, zwłaszcza, że tu nie tylko dekanat człuchowski wchodzi w rachubę, lecz co najmniej też sępoleński (później wiecborskim zwany). Ten błąd już Freytag (str. 80) poprawił, chociaż z innej przyczyny; owym ministrem był oczywiście Jan Elhard, nikt inny. Przy tej okazji Freytag zwraca uwagę na to, że pewnie też miasto Frydłąd w ten sam sposób jak Chojnice pozbawione zostało swego katolickiego proboszcza. Jeżeli się bardzo nie mylę, udało się Latałskiemu, także trzecie probostwo miejskie swego starostwa, frydłańdzkie, swemu faworytowi, Janowi Elhardowi, włożyć do rąk.

Biorąc to wszystko pod uwagę przychodzimy do przekonania, że Stanisław Latałski dokonał wszystkiego, do czego mu ojciec Janusz w ostatnich latach swego życia już był utorował drogę, mianowicie, że całe starostwo człuchowskie doprowadził do wyznania luterskiego. Ale na tem nie poprzestano. Osiadła szlachta wiejska, znakomita²⁾ i drobna, była niejako olśniona przez magnata wielkopolskiego i jego małżonkę pochodzącą z krwi książęcej: na całym szeregu dóbr ziemskich powstały tedy zbory luterskie „na świeżym“, że tak powiem, „korzeniu“, w których to odprawiano nowe nabożeństwa i głoszono naukę luterską: są to miejscowości Bärenwalde, Czarnice (Bergelau), Darzno (Darsen), Demino (Demmin), Elznowo (Elsenau), Gockowy (Gotzkau), Grabowo, Klausfelde, Kromża (Krummensee), Łoża (Loosen), Rychwałd (Richenwalde), Rittersberg, Ruthenberg, Schönau, Schönwerder, Stolzenfelde i Szczytno (Ziethen). Z kościołów zaś istniejących już od dawna, tj. od czasów krzyżackich lub może

¹⁾ Por. Fontes tom 14, str. 601. Pozatem nic nie zachowano nam z tekstu wizytacji.

²⁾ Do znakomych zaliczam przedewszystkiem starodawną rodzinę Konańskich.

jeszcze dawniejszych ¹⁾, także wtenczas przeszły w posiadanie protestantów konarzyńskich — i tym zarazem drugi wtenczas pewnie nowo zbudowany w Sępolnie (Sampohl) — dalej kościoły w Breitenfelde, Marienfelde, i Kiełpinie (Woltersdorf). Jak rzecz się miała co do Blumfelde, Doręgowic (Döringsdorf), Ogorzelin (Gersdorf), Angowic (Hennigsdorf), Zamartego (Jakobsdorf), Moszczenicy (Mosnitz), Nowejcerkwi (Neukirch), Pawłowa (Paglau) i Szenfeldu ²⁾, o tem brak nam zupełnie jakiejś wiadomości. Prawdopodobnie i one były w rękach luterskich.

Tyle o stanie faktycznym. Osądzić prawny stan trudno, bardzo trudno. Wspomnieliśmy już kilku słowami o pertraktacjach poprzedzających zamierzone przybycie arcybiskupa Karnkowskiego do miasta Chojnic w r. 1597. Arcybiskup zawiadamia Chojniczan listownie o swym zamiarze, zarazem upomina, aby wydano mu kościoły i dochody kościelne, ponieważ sobie takowe przywłaszczyli byli praeter auctoritatem Sacrae Regiae Maiestatis et ius Nostrum (arcybiskupa). Trzeba dobrze zważać na przyimek praeter. Nie mówiono, że okupacja stała się *przeciw* (contra) woli króla itd., tylko że umieli pominąć autorytet królewski jak i prawa arcybiskupie. Ponieważ zgóry liczone się z wykrętami, mianowicie spodziewano się, że odwołają się na starostę, bez którego woli i wiedzy nic stać się nie może, arcybiskup swoim posłańcom dał zarazem pisemną informację, w której zaznaczono m. i., że na podstawie prawa w Polsce istniejącego nie przystoi staroście żadne prawo ani żadna jurysdykcja co do kościołów i dochodów kościelnych, a należy do niego jedynie sprawowanie i administracja dochodów królewskich: pozatem Chojniczanie niech nie robią żadnych wykrętów, lecz *directum dent responsum*. Mieszczanie na razie dali odpowiedź na pozór pomyślną: na co arcybiskup ustalił swe przybycie do miasta na dzień 11. października, pod tym jednak warunkiem, że będzie mu wydany kościół podlegający jego jurysdykcji i wszystko, co do niego należy, dalej że przy wjeździe arcybiskupa odezwą się podług

¹⁾ Ostatnie pewnie tylko się zgadza co do Konarzyn.

²⁾ Wszystkie ośm położonych w pobliżu Chojnic. Kościoły w Ogorzelinach, Pawłowie, Szenfeldzie i Zamartem pochodziły z czasów krzyżackich, za pewne też owe w Angowicach i Nowejcerkwi. Pozostałe zdają się być nowszej daty.

dawnej tradycji dzwony wszystkich kościołów i taksamo trzy razy dziennie zadzwoni się na Anioł Pański według zwyczaju katolickiego. Otrzymawszy tę wiadomość Chojniczanie zwrócili się natychmiast do starosty, za którego radą taką dali odpowiedź: arcybiskupowi pozostawia się do woli wejść do kościoła i sprawować w nim swój urząd; kluczków jednak i kościoła samego nie można mu wydać z czterech przyczyn, między którymi na pierwszym miejscu przytacza się: quia Magnificus Capitaneus Schlochoviensis super eam Ecclesiam ius patronatus habet, a Rege Stephano confirmatum.

Jakie znaczenie miało prawo patronackie staroście Latałskiemu jakoby zatwierdzone, trudno, jak wyżej zaznaczono, powiedzieć ¹⁾. Chociaż opinii swej pewien nie jestem, sprawę tę pojmuję w następujący sposób: wobec ustawicznego braku pieniędzy u ówczesnych królów polskich, Latałski zobowiązał się być w obwodzie swym z własnych zasobów ²⁾ utrzymywać sarta tecta budynki i zakłady kościelne, o ile utrzymywanie takowych należało do fiskusa królewskiego; w zamian zastrzegł sobie być, przy zachodzących wakansach sam wybierać osoby (księży), którymi posady miały być obsadzone, i podać ich królowi celem prezentowania arcybiskupowi. Jeśli rzecz tak się miała, wyjaśniłoby się, dla czego w dokumencie prezentacyjnym z r. 1579 probostwo chojnickie przez króla oznaczone być mogło jako iuris patronatus nostri Regii, oraz zaś (czyli raczej mimo to) honorabilis Johannes Elardus na nie mógł być proponowany. Nie mniej też Chojniczanie niezbyt daleko oddalili się od prawdy, wspominając w r. 1597 o Latałskiego prawie patronackiem nad ich kościołem. Ale zarazem spostrzegamy też słabą stronę całej transakcji: Stanisław Latałski zapewne liczył się z tem, że stan rzeczy przez niego stworzony będzie trwałym i że następcy wstąpią w jego ślady. Tymczasem stosunki się zmieniły: owszem, dopóki Latałski żył, bez naruszenia udzielonego mu raz przywileju nic nie było można czynić w przeciwnym kierunku. Zmiana nastąpiła natych-

¹⁾ Przywileje nadane szlachcie w r. 1557 na sejmie piotrkowskim co do exercitium liberum religionis, nie mają nic z tem wspólnego.

²⁾ Przypominam, że już w r. 1555 Janusz Latałski w Chojnicach wznosił nowy gmach szkolny, zdaje się, że własnym kosztem; jeżeli mieszczaństwo przyczyniło się do budowy, to napewno niewielką sumą.

miast po jego śmierci. Stało to się albo przy końcu r. 1598 albo na samym początku 1599 r. 1).

Niebawem nastąpiła reakcja. W dniu 26. lutego r. 1599 zjawił się na zamku człuchowskim archidiakon kamieński wzywając wspomniany ks. Florjan Maliszewski, aby zwołanym tamdotąd radnym chojnickim, frydlandzkim i człuchowskim przedstawić ich nowo mianowanego proboszcza ks. Jana Nowodworskiego, w ich obecności dokonać inwestytury i wprowadzić w urząd mu powierzony. Przewodniczył temu zebraniu „administrator starostwa“ Jerzy Burbach. Zdaje się, że Burbach zawiadywał tylko tymczasowo starostwem opróżnionem przez śmierć Stanisława Latańskiego, który umarł nagłą śmiercią 2) w Łabiszynie i tam też został pochowany. Po nim starostwo człuchowskie otrzymał Bartłomiej Tylicki, o którym jeszcze mowa będzie. Prawdopodobnie Burbach 3) urzędował dopóty, dopóki Tylicki sam nie objął starostwa swego człuchowskiego.

Jerzy Burbach na wzywanie wymienionem zebraniu, urzędowo obwieścił, że król robi użytek z przysługującego sobie prawa prezentowania proboszcza dla wzmiankowanych trzech kościołów miejskich parafialnych; nadto przedłożył zgromadzonym dokument prezentacyjny dla ks. Nowodworskiego opatrzony w pieczęć królewską i własnoręcznie przez króla podpisany: żądając, aby czy będą zadowoleni z tego, czy też nie, w każdym razie

1) Ostatni przywilej udzielony przez starostę Stanisława Latańskiego ma datę 10. listopada 1598 r.: „Grünes Buch“ karta 57. Tamże na odwrotnej stronie karty 45 król Zygmunt III. konfirmuje d. d. Warszawa 27. kwietnia 1599 przywilej, mający pieczęć generosi *olim* Stanisłai Latałsky, comitis a Labischin, Schluchoviensis nostri capitanei (oba dokumenty dotąd nie drukowane).

2) *Repentino morbo correptus*: Fontes tom 14, str. 604.

3) Być może, że Jerzy Burbach był bratankiem znanego pruskiego i gdańskiego historyka Stanisława Bornbacha — który także pierwotnie pisał się Burbach: por. *Preussische Sammlung allerley bisher ungedruckten Urkunden, Nachrichten und Abhandlungen*, tom I, Gdańsk 1747, str. 319. Jerzy, syn burmistrza warszawskiego Jana, został w r. 1578 szambelanem króla Stefana i poślubił w r. 1595 Helenę, córkę doktora medycyny Nicolai Alexandrini: str. 313. Zresztą Burbachowie byli wyznania lutereckiego (str. 308). Czy Jerzy, jak twierdzi *Historia Residentiae* (zob. toruńskie Fontes tom 11, str. 164), był katolikiem, jest bardzo wątpliwem, zresztą dla niniejszej sprawy kwestja ta niema znaczenia.

dali jasną natychmiastową odpowiedź. Radni oświadczyli: ponieważ sprawa ta zaskoczyła ich zupełnie niespodzianie, byłoby przecież stosowniej, pozostawić im kilka dni czasu, aby się mogli naradzić z gminami miejskimi, których są reprezentantami. Żądanie to uwzględniono.

Ostatecznie Chojniczanie wystąpili z prośbą, żeby król im się okazał przychylnym i nie naruszył tego stanu rzeczy, jaki się w ostatnich czasach co do spraw religijnych wytworzył, zwłaszcza zostawił im kościoły. Wskutek tej odpowiedzi arcybiskup gnieźnieński przesłał przez dwóch archidiaconów, gnieźnieńskiego i kamieńskiego, mandat królewski, datowany dnia 15. kwietnia, równobrzmiący dla wszystkich trzech miast; mandat ten został ogłoszony dnia 5. maja w Chojnicach wobec zgromadzonej rady, w Człuchowie zaś i Frydlądzie dwa miesiące później (5. lipca). Przypatrzmy się mandатовi nieco bliżej. *Cognitum habemus, czytamy w nim, cum ex aliis, tum vero ex Reverendissimo in Christo Patre Domino Stanisłao Karnkowski Archiepiscopo Gnesnensi, loci Ordinario, parochiam Choinicensem (Człuchowiensem, Fridlandensem) legitimo parochi et pastore a multo tempore esse destitutam. Więc już „od długiego czasu“ te trzy miasta nie miały prawowitego duszpasterza (proboszcza). Te słowa obalają to, co Latalski był inscenizował: prezentację Jana Elharda dla Chojnic z r. 1579, nie mniej jego instalację 9 laty przedtem jako proboszcza kościoła parafialnego człuchowskiego, oraz sześciu kościołów wiejskich z nim złączonych, uważa się ex post jako nieprawnie odbyte¹⁾. W pewnym piśmie 26 lat później sporządzonem, i to *ratione exercitii religionis Augustanae et Ecclesiae parochialis Conicensis*²⁾, czytamy: „*Civitas nunquam ab ipsa inceptione reformatae religionis in possessione Ecclesiae et usu ac exercitio religionis suae Augustanae Confessionis fuit turbata, usque ad annum 1599-mum, ubi post mortem plebani Reverendi Joannis Elardi... Sacra Regia Maiestas... Reverendum Joannem Nowodworski... Archiepiscopo Gnesnensi praesentavit ad investiendum eum ad eandem Eccle-**

¹⁾ Co do Frydłądu brak nam odpowiednich wiadomości. Zresztą por. Dodatek 3.

²⁾ Drukowane w *Preussische Lieferung* str. 498—502.

siam parochialem Conicensem“. Autorem pisma była bez wątpienia jaka urzędowa osobistość, może burmistrz chojnicki z r. 1625 lub sekretarz miejski: według niego także w r. 1599 probostwo chojnickie (jak zwykle) *przez śmierć* beneficjanta zawakowało. O tem bardzo należy wątpić. Wogóle, gdy się przegląda całe pismo, z łatwością przekonać się można, że podaje rzeczoznawcze wyjaśnienie o poszczególnych stadjach procesu z powodu zwrotu katolikom kościoła parafjalnego, dopiero poczawszy od momentu, kiedy ówczesny pleban ks. Jan Doręgowski znowu się podjął był sprawy, która za czasów jego poprzednika osiadła na mieliźnie.

Dosyć tego. Stosując się do Mandatum Człuchowianie i Frydładczycy¹⁾ wydali w tym samym roku (1599) swe kościoły z przynależnościami i według zwyczaju ówczesnego wystawili dokument zaświadczający dokonaną restytucję. Chojniczanie inaczej sobie postąpili. Oczekiwali śmiało oskarżenia przed jakimś trybunałem. Dowiadujemy się, że ks. proboszcz Nowodworski prowadził przeciw Chojniczanom proces oczywiście własnym kosztem, stosownie do przepisów prawa kanonicznego, w asystencji kompetentnego biskupa (Loci Ordinarii). Ks. Jan Nowodworski był synem tucholskiego sędziego ziemskiego Grzegorza Nowodworskiego. Majętność dziedziczna rodziny Nowydwór (Neuhof) oddalona tylko o dobrą milę od Chojnic. Stryj ks. Jana, Bartłomiej, kawaler maltański, na wieki chlubnie się zapisał w dziejach wszechnicy krakowskiej przez swe fundacje dobroczynne; por. toruńskie Fontes tom 12 str. 193 (z uwagą 1). Niewątpliwie właśnie ze względu na zamożność rodziny mianowano ks. Jana²⁾ proboszczem trzech miejskich parafji starostwa człuchowskiego, zwłaszcza, że z powodu tego, co się działo r. 1597, można było się spodziewać zaciętego oporu w pierwszym rzędzie ze strony Chojniczan. Z należyłą energją

¹⁾ Dnia 17. czerwca 1599 r. udzielono Pawłowi Zabelowi i Melchjorowi Rosenowowi pełnomocnictwo od rady miejskiej i od obywatelstwa, aby zastępowali miasto przed sądem królewskim jak i przed każdą inną instancją: osnowę tego pełnomocnictwa, na którym wisi najstarsza zachowana pieczęć miasta Frydłądu, wydrukowano w programie tamtejszego progimnazjum z r. 1885 str. 13 (por. także program 1886 str. 22). Zapewne skończyło się na samem pełnomocnictwie; stąd też pismo samo do naszych czasów zachowało się we Frydłądzie.

²⁾ Już przedtem był w posiadaniu probostwa tucholskiego.

do tej sprawy zabrać się mógł li tylko beneficjant bogato uposażony.

O poszczególnych okresach procesu można się poinformować z rozprawy P. I. Junkera, *Glaubensänderung der Stadt Conitz um das Jahr 1550 und die Pfarikirche zu St. Johann*, drukowanej w programie gimnazjum chojnickiego z r. 1841, str. 18—20¹⁾. Tu wystarczy nadmienić, że sprawa bardzo długo się ciągnęła tak, że ks. Nowodworski ostatecznie (zapewne przy końcu r. 1611) uważał za stosowne, za zwrotem kosztów procesowych wynoszących 4000 złotych ustąpić z probostw tucholskiego, chojnickiego, człuchowskiego itd. na rzecz ks. Jana Gleissen Doręgowskiego, który mniej więcej już od roku piastował jako następcą ks. Maliszewskiego godność archidiacona i oficjała kamieńskiego. Ród, z którego pochodził nowy archidiacon, ma swoją nazwę od wsi Doręgowic („Döringsdorf“), odległej około 1½ mili od Chojnic w kierunku południowym. Ojciec ks. archidiacona († 14. czerwca 1627 jako 90-letni starzec), także Jan, pojął był za małżonkę siostrzenicę wzwyz wymienionego Kaspara Geschkawa, opata oliwskiego imieniem Katarzynę, córkę Jana Teskego, burmistrza chojnickiego. Z małżeństwa tego pochodzili trzej synowie: Kryspin, Jan i Stanisław. Gdzie oni się urodzili, niewiadomo; wiemy tylko, że ojciec ich spędził młode swe lata w służbie opata Geschkawa. Zdaje się, że sprawował w Oliwie urząd rządcy dóbr klasztornych. W nagrodę za to puszczono mu dawniejsze kartuskie dobra klasztorne Czaple i Zorzewo w dziewięćdziesięcioletnią dzierżawę²⁾. Jako własność posiadał — niewiedzieć, jak długo, — dobra szlacheckie Wielgłowy (Felgenau) w powiecie tczewskim³⁾; z tego zapewne tytułu uzy-

¹⁾ Czegoś własnego w tym kierunku podać nie mogę, ponieważ dokumentów przytoczonych i używanych przez Goedtkego, Benwitza i za tegoż pośrednictwem też przez Junkera, dzisiaj już niema w archiwum miejskiem chojnickiem; zdaje się, że na zawsze zaginęły. Chodzi tu o pisma, w *Preussische Provinzial-Blätter*, tom 19 (Królewiec 1838) naznaczone na str. 431 numerami 3—5.

²⁾ Por. G. Schwengel, *Apparatus ad annales Cartusiae Paradisi B.M.V. prope Dantiscum*, tom 2, str. 343 nn. (rękopis w pelplińskim archiwum biskupiem V 5).

³⁾ Zob. *Annales monasterii Olivensis ord. Cist. aetate posteriores* — toruńskie *Fontes* tom 20 (1916—19) str. 102.

skął godność sądowego ziemskiego tczewskiego. Zamożny wrócił w sędziwym wieku w strony ojczyste, gdzie ponabywał różne dobra ziemskie. Osiadłszy w Jarcewie (Zandersdorf) był na początku 17-ego stulecia podporą i bezsprzecznie głową katolicyzmu w okolicy Chojnic.

Drugi syn jego Jan, poświęcił się stanowi duchownemu w niezbyt już młodym, jak się zdaje, wieku. Przygotowywał się do święceń ad aulam (to znaczy: w seminarjum) arcybiskupa Wojciecha Baranowskiego w Gnieźnie ¹⁾. Jak wzwyż wspomniano, został — zapewne w r. 1611 — archidiakonem i oficjałem kamińskim; tegoż jeszcze roku, albo w początkach następnego objął oprócz tucholskiej m. in. także chojnicką parafję. Zabrawszy się niezwłocznie do rewindykacji wznowił zaniechany przez poprzednika swego, proces o zwrot tamtejszego kościoła. Pierwszy w tej sprawie pozew miasta przed najwyższy sąd królewski ma datę 29. stycznia 1612 r. Szczegóły tej sprawy są znane ²⁾, nadmieniam więc tylko, że dnia 9. sierpnia r. 1613 ³⁾ zapadł wyrok nakazujący Chojniczanom, aby w przeciągu 6 tygodni kościół z wszystkimi przynależnościami oddali ks. proboszczowi Doręgowskiemu; w razie oporu grożono im ustanowioną już 1603 roku grzywną 30.000 dukatów. Miasto próbowało uchylić się od wykonania tego wyroku i wniosło, aby mu przyznano przynajmniej *alternativum religionis exercitium*, t. j. aby kościół parafjalny służył zarówno katolickiemu jak luterskiemu obrządkowi religijnemu ⁴⁾. Na to jednak sąd najwyższy się nie zgodził. Żadne dalsze wykręty i wybiegi prawnicze nie zdołały wyroku obalić, przyczyniały się jedynie do zwłoki w wykonaniu wyroku. O poszczególnych okresach sztucznej tej zwłoki dowiedzieć się można z powyżej już przytoczonej informacji z r. 1625, także z Junkera (str. 21 n.), który zestawił wszystkie poszczególne zdarzenia. Powiedzmy krótko: wszelki opór na nic się nie zdał; w środę,

1) Administrację diecezji objął Baranowski dnia 20. października 1608 r.: Korytkowski, Arcybiskupi Gnieźnieńscy, tom 3, str. 597.

2) Junker o. c. str. 20 nn.

3) Nr. 6 (zaginionych) 12 dokumentów dotyczących historii kościelnej miasta Chojnic. Preussische Provinzial-Blätter, tom 19, str. 431.

4) Jak to np. dzisiaj jeszcze się odbywa w tumie budziszynskim.

4) Nr. 7. dokumentów (zaginionych).

dnia 24. sierpnia 1616 r. Chojniczanie musieli rzeczywiście odstąpić kościół parafjalny. Ostateczne oddanie kościoła nastąpiło na mocy ugody, która stanęła w Jarzewie, we dworze szlacheckim ojca ks. archidiakona, dnia 9. lipca wymienionego roku. W myśl tej ugody miał w święto św. Bartłomieja apostoła kościół parafjalny „wraz z wszystkimi przynależnościami (Junker str. 22) być wydany. Do tych przynależności archidiakon zaliczył także oba kościoły szpitalne, św. Jerzego i św. Ducha wraz z ich dochodami i prawami, ich więc wydania zażądał w terminie oznaczonym. Atoli rada miejska zaczęła i tu wynajdywać wykrety, tak że w spomnianym terminie w rzeczywistości odstąpiono tylko kościół parafjalny ¹⁾. Pierwsze katolickie nabożeństwo odprawił w nim sam archidiakon, i to w pierwszą niedzielę po uroczystości Ścięcia św. Jana Chrzciciela, więc dnia 4. września r. 1616.

Nie było jeszcze mieszkania dla proboszcza, wikarego i służby kościelnej: dla tego zażądał ks. Doręgowski zwrotu szkoły parafjalnej z przybudowaniami ościennymi, dalej miejsca obok cmentarza przy murze miejskim — wszystko to należało niegdyś do uposażenia plebańskiego, tak zwanej wiedemuth; niemniej domagał się wydania obu kościołów szpitalnych. Utartym sposobem opierała się temu rada, tak że nowy arcybiskup Wawrzyniec Gembicki ²⁾ zmuszony wdać się w tę sprawę wydelegował ks. kanonika Adama Rogaczewskiego, aby rozpoczął układy z miastem, pertraktacje jednakże spełzły na niczem: rada bowiem utrzymywała, że gmach szkolny stoi za cmentarzem na murze miejskim, że miejsce to niegdyś Krzyżacy miastu darowali ³⁾ i że z tego powodu niemożliwym rzec się tego miejsca. Przeciwnie

¹⁾ Oddanie kościoła zapisano dwa dni potem, dnia 26. sierpnia 1616 r., w księgach sądu czluchowskiego; zarazem umieszczono protest ze strony archidiakona z powodu niekompletności wydanego inwentarza kościelnego i biblioteki. Dokument 8 (zaginiony).

²⁾ Gembicki objął był rząd archidiecezji dnia 16. maja 1616 r. Korytkowski tom 3, str. 640.

³⁾ Wiadomo nam tylko, że w r. 1446 Zakon dwór swój w mieście za plebanją (hinder der wedeme) położony Chojniczanom podarował. Od tego czasu dwór ten zwano „Stadthof“; stał na miejscu późniejszej rezydencji Jezuitów, dzisiejszego gimnazjum.

ulożono i wysłano do arcybiskupa pismo tej treści, że mieszcza-
nie luterscy przenieśli się z nabożeństwem swoim odprawianem
według wyznania augsburskiego, do kościoła szpitalnego; proszą,
aby im w tem nie przeszkadzać. To stanowisko miasta stawili
ks. Doręgowskiego przed koniecznością¹⁾ ponownego zwrócenia
się do najwyższego sądu królewskiego, wskutek czego miasto
otrzymało pozew na 13. października r. 1617. Poza tem archidia-
kon równocześnie skarżył o meszne, jako też o zwrot kosztów
procesowych. Termin ten, zdaje się, był bezowocny, król bowiem
reskryptem z dnia 15. stycznia 1618 r. polecił ukończenie sprawy
spornej staroście człuchowskiemu Janowi Weiherowi. Od staro-
sty tedy wyszedł pod 1. marca r. 1618 dekret²⁾, zwracający
proboszczowi chojnickiemu gmach szkolny, i przyległą wieżę
małą z mieszkaniem dla zakrystjana, przysądzający mu nadto
szpital św. Jerzego z kościołem. Wydanie nastąpiło dnia 30-go
kwietnia, ingrosacja do ksiąg sądowych człuchowskich przed
sądem zamkowym dnia 3. maja r. 1618³⁾. Szpital św. Ducha
z kościołem pozostał podług wyroku starosty w posiadaniu
miasta. Sprawa ta miała się, jak następuje: Rada miejska prze-
widując, że prędzej czy później zostanie zmuszona zwrócić
kościół parafjalny katolikom, kazała już w r. 1610 kościół szpi-
talny św. Ducha już grożący ruiną rozebrać i wzniosła w jego
miejsce nowy, nieco większy kościół, i to pod jednym dachem
ze szpitalem w ten jednak sposób, że gmach ten stanął w zna-
cznej części na gruncie miejskim; gdy więc na ten fakt w prośbie

¹⁾ Chodziło bowiem o posiadłości, które niegdyś niezaprzecalnie nale-
żały do Kościoła, ale z powodu zmiany religii wyszły z rąk prawowitego
właściciela; będąc zastępcą interesów Kościoła, był w sumieniu zobowiązany
starać się ile możności o odzyskanie tego, co jeszcze odzyskać było można.

²⁾ Dokument 10 (zaginiony).

³⁾ Dokument 11 (zaginiony). — W odzyskanym gmachu szkolnym ks.
Doręgowski niebawem urządził sobie mieszkanie (Fontes tom 14, str. 608),
— jeszcze dzisiaj znajduje się katolicka plebanja na wspomnianem miejscu.
Dawniejsza plebanja, w której (ostatnio) mieszkali predykanci luterscy, za-
pewne się zawałiła. Podług relacji kroniki jezuickiej, która w tem miejscu
nie jest coprawda zbyt jasna, zdaje się, że mniej więcej na tem samym miej-
scu archidiakon wznosił nowy dom, zawierający cztery ubikacje, jedną dla
wikarego, drugą dla kantora, dwie pozostałe dla reszty służby kościelnej.
Budynek ten stał na gruncie proboszczowskim, blisko cmentarza — dokładniej
trudno położenie jego oznaczyć.

do arcybiskupa dnia 9. listopada 1616 r. wystosowanej się powoływała, mogła mieć niejaki widoki, że spotka się z przychylną odpowiedzią. Ponieważ jednak ów gmach mieszczący w sobie tak kościół jak szpital uchodził jako kontynuacja fundacji kościelnego pochodzenia, uważano go jako przynależny do kościoła parafjalnego; dla tego w oczach katolików był on według wyroku z dnia 9. sierpnia r. 1613, jako też na mocy ugody z dnia 9. lipca r. 1616 jednym z przedmiotów rewindykacyjnych. Chociaż starosta na podstawie przebudowy, względnie odbudowy przysądził miastu prawo posiadania tego gmachu, przecież wyrok ten nie mógł być miarodajny dla przedstawicieli Kościoła. Z formalnym jednak protestem zwlekał archidiakon, ażby dalsza nadarzyła się okazja.

Niedługo trzeba było czekać. Kościół szpitalny okazał się zbyt szczupłym dla gminy luterskiej, która z tego powodu przeniosła swoje nabożeństwa na górne piętro ratusza: poświęcenia tej części ratusza na kościół dokonano dnia 27. sierpnia r. 1620 pod tytułem św. Trójcy. Nieco później wybudowano obok staro-ratusza nowy mniejszy ratusz, a cały stary gmach zamieniono na zbór. Nie dosyć tego. Około Zielonych Świątek następnego roku założyli sobie lutrzy własny cmentarz przed bramą gdańską. Przeciw obydwom poczynaniom zaprotestował archidiakon w arcybiskupa i swoim własnym imieniu dnia 29. lipca 1621 r. przed sądem ławniczym w Tucholi; dołączył zaś do tego protestację tej treści, że Chojniczanie wbrew dekretem króla jako też wojewody jeszcze nie odstąpili kościoła św. Ducha z szpitalem, i z wszystkimi należącemi doń fundacjami, oraz, że się ciągle wzbraniają wydać prawne dokumenty należące do kościoła parafjalnego, mianowicie przywileje, erekcje, fundacje ołtarzów i bractw, jako też spis obowiązków na tychże ciążących, nie mniej ponowił archidiakon żądanie zwrotu pewnych innych dochodów, n. p. mesznego z włók przedmiejskich i z innych gospodarstw.

Protesty te jednak zapewne miały tylko znaczenie formalne. Burzliwe czasy powoli się uspokoiły. Już w r. 1618 (ut probabilliter colligitur, jak mówi kronika jezuicka), przestano prześladować katolików. Powyżej wymieniony starosta Jan Weiher wydał w tej mierze surowy dekret, który magistrat chojnicki ogłaszając, za-

brania od siebie pod grozą śmierci i utraty majątku wszelkiego prześladowania katolików wogóle (nie tylko kapłanów lub mnichów) bądź to słowami, bądź czynnie; przede wszystkim zaś zakazał rzucania na nich kamieniami. — Mniemam, że tu miejsce i sposobność przekazania potomności faktu dotąd w literaturze nigdzie nie utrwalonego; zachował on się tylko w ustnej tradycji ludowej i przetrwał do dni naszych. W katolickiej farze chojnickiej znajduje się jeszcze podziśdzień płyta nagrobna, obecnie wmurowana w południową ścianę, przedstawiająca ojca archidiacona Doręgowskiego, szlachcica w zbroji; napis naokoło biegnący opiewa: *Hans von Gleissen, Dorengowsky genant, zu Czandersdorf erbsessen, des Derschawischen Gebiets Landscheppe, ist in Got seliglich entschlaffen A° 1627 den 14. iuny monatstag*. Był to pan bardzo bogaty. Oprócz posiadłości w innych stronach należały doń w okolicy Chojnic Jarcewo (Zandersdorf: tu zamieszkiwał), Zbeniny, Szenfeld, Niedźwiedz (Niesewanz), Angowice (Hennigsdorf), Moszczenica (Mosnitz), Doręgowice (Döringsdorf), Steinberg, oraz część Nowogodworu położonego już w obrębie parafji ogorzelińskiej. W pierwszych czasach po odstąpieniu katolikom miejskiego kościoła parafjalnego, lutrzy nie mogli przeboleć straty. Przychodzili co niedziela i co święto w czasie nabożeństwa licznie do kościoła, aby przeszkadzać świętym obrzędom. Aby nadużyciom tym kres położyć, tenże Doręgowski co niedziela i co święto z wszystkimi swoimi kmieciami przychodził do chojnickiego kościoła, a tędy wieśniacy swojemi ciężkimi pięściami przed rozpoczęciem nabożeństwa wyrzucali mieszczan bez wszelkich ceremonij z uświęconych murów. Trwało to tak długo, dopóki lutrzy przekonawszy się, że dalszy opór nie ma celu, nie przestali przeszkadzać w nabożeństwach katolickich.

Łatwo tedy zrozumieć, że Chojniczanie katolików przybywających do miasta darzyli najróżniejszymi wyzwiskami, a nawet rzucali na nich kamieniami. Oczywiście, że władza musiała naprawdę się starać o zapobieżenie wybrykom. — Jana Weihera powyżej już kilkakrotnie wymienionego, mógłbym jako starostę człuchowskiego przytoczyć już pod dniem 30. czerwca r. 1617. i to z dokumentu ingrosowanego w „Liber nonus Actorum Ven, Consistorii Camenensis“ (III z pelplińskiego Archiwum biskupiego).

Rozpoczyna się od słów: „Actum in arce Człuchoviensi feria sexta post Dominicam sextam post Pentecosten anno Domini 1617. Ad iuridicam affectationem ¹⁾ Donrauii Decani et parochi Człuchoviensis Illustris ac Magnificus Dominus Palatinus Mariaeburgensis, Capitaneus Człuchoviensis, constituit: teraz następuje ośm postanowień, które niebawem bliżej poznamy; potem na końcu: Quas quidem suprascriptas constitutiones cives Człuchovienses susceperunt; nareszcie podpis: Joannes Weyher, Palatinus Culmensis ²⁾, Capitaneus Człuchoviensis“.

Wspomnieliśmy już powyżej, że po ogłoszeniu mandatu królewskiego z dnia 15. kwietnia 1599 r. — stało się to w Człuchowie dnia 5. lipca tegoż roku, — Człuchowianie nie opierali się, ale oddali kościół katolikom; w siedzibie starosty byłby też opór bezskuteczny. Ks. Jan Nowodworski stał się był prawnym dzierżycielem beneficjum, miał ius in re. Chodzi tylko o to, czy dla kościoła znalazła się odpowiednia gmina. Według tych wiadomości, o których poniżej, zdaje się, że w tej mierze dosyć było źle. Można wprost powiedzieć, że milcząc i przez szpary patrzano na przybycie r. 1600 Joachima Pfefferkorna, rodem z Pasewalk w Pomeranji, do Człuchowa jako nowego predykanta luterskiego ³⁾. Pozwolono mu, jak się zdaje, działać swobodnie. Pozostał tam aż do r. 1609, w którym go podług jakiejś dawnej wiadomości powołano do Gnojowa i Symona na Wielkich Żutawach pod datą 22. lutego tegoż roku ⁴⁾. Nabożeństwo katolickie w pierwszych latach po odzyskaniu kościoła odprawiało się zapewne w ten sposób, że kapelan zamkowy — może jakiś zakonnik — w niedziele i święta przychodził do kościoła, odprawiał tam mszę św. a, jeżeli było dosyć słuchaczy, wygłaszał także słowo Boże.

¹⁾ Za tem słowem niewątpliwie opuszczono tytuł (może Reverendi Domini), oraz imię (Michaelis).

²⁾ Jan Weiher postąpił dopiero 19. stycznia 1618 na województwo chełmińskie. Jeżeli więc podpis w oryginale był ten sam, trzeba przyjąć, że z powodów nieznanych podpisu tego współcześnie nie położono.

³⁾ W manuskrypcie Goedtkego „Conitzer Kirchen-Geschichte“ (1734) napisano: „7. Joachimus Pfefferkorn, welcher [zuerst in dem adelichen Gute Bärenwald, nachgehends] von A^o 1600. d. 9. Maji biss A^o 1609. zu Schlochau im Evangelischen Predigtamte gestanden“.

⁴⁾ Preussische Lieferung str. 704/5.

Starosta Bartłomiej Tylicki, szlachcic pochodzący z Ziemi Chełmińskiej, brat biskupa chełmińskiego Piotra Tylickiego (1595—1600; potem został biskupem warmińskim, w r. 1603 wrocławskim, nareszcie od r. 1607 był krakowskim; † 1616) był od r. 1593 starostą ekonomji rogozińskiej; o nim jako o staroście człuchowskim znajdujemy wiadomość w dwóch przywilejach zawartych w tzw. „Grünes Buch“: jeden pochodzi z dnia 23-go czerwca r. 1600 i dotyczy Neumühl przy Buchholz, wystawiony in arce Schluchoviensi; drugi z dnia 20. maja 1609 r. dla młyna mękowskiego koło Wierzchowa, dany in castro Schluchoviensi. Prócz tego znajdujemy w programie progimnazjum frydlandzkiego z r. 1885 str. 16 n. pismo króla Zygmunta III. do Tylickiego z dnia 20. kwietnia r. 1605 zachowane w oryginale. W tym to dokumencie figuruje już jako kasztelan brzeski; umarł nim 10. lipca 1609 r. Podczas gdy Stanisław Latałski niemal zawsze rezydował w Człuchowie, zdaje się, że Tylicki rzadko tam przebywał¹⁾. Jako następcę jego na starostwie człuchowskim spotykamy w r. 1612 Ludwika Wejhera; wówczas jemu jako staroście człuchowskiemu oddano urząd pruskiego podskarbiego krajowego oraz ekonoma malborskiego. W osobie Ludwika spotykamy w Człuchowie poraz pierwszy członka rodziny Wejherów, która w Prusiech 17. stulecia tak wielką odegrała rolę. Ojciec Ludwika, Ernest Weiher, z Pomeranji przeniósłszy się na Pomorze, a staraniem słynnego Piotra Skargi w r. 1585 wrócił na łono Kościoła katolickiego. Ludwik umarł w r. 1616 podkomorzym chełmińskim. Na urządzie tym był on następcą brata swego Jana, który po Ludwiku otrzymał starostwo człuchowskie.

Podług relacji chojnickiej kroniki jezuickiej przejął archidiakon Jan Doręgowski swego czasu także probostwo człuchowskie. Posiadał je atoli co najwyżej cztery do pięć lat. W ordynacjach zestawionych przez kanonika Rogaczewskiego, wysłanego przez arcybiskupa Gembickiego w r. 1616 do archidiakonatu kamieńskiego, a potwierdzonych przez arcybiskupa pod datą 30. stycznia 1617 r. napotykamy Michała Doneraua (Dunravius) już jako dziekana człuchowskiego. Że Donerau był proboszczem w samem

¹⁾ Jeżeli w adresie konfirmacji królewskiej czytamy: et in absentia (starosty) Vicecapitaneo Schlochoviensi, to samo w sobie nie ma wielkiego znaczenia; wypada przeciw zwrócić na to uwagę.

mieście¹⁾, tego dowiadujemy się z pisma starosty Jana Wejhera pod d. 30. czerwca 1617 r., w którym ten odpowiada na rozmaite mnogie skargi człuchowskiego dziekana i proboszcza Donneraua. „Ad iudicium affectationem“ opiewa formuła wstępna. Sprawa rozgrywała się więc przed sądem zamkowym. Pierwsze dziewięć punktów skargi tej odnosiły się do kościoła, dalsze do beneficjata.

Rozbieram poszczególne punkty dotyczące kościoła:

1. Quod cives eam (sc. Ecclesiam) non frequentent, sed ab auditu veritatis avertant, ad fabulas autem convertantur²⁾ et ad ministros circum circa latitantes confluant: unde fit, ut illa maneat ruinosa, facie inculta, hispida et exsanguis.

2. Quod festa Ecclesiae hactenus non celebraverint.

W odpowiedzi na te skargi starosta rozporządza: Ut cives atque incolae civitatis Człuchoviensis Ecclesiam suam parochialem frequentent, sub paena trium grossorum Ecclesiae usibus applicandorum, quam unusquisque eorum, qui in Ecclesia quolibet festo non adfuerit, parochi vel quem ille ad hoc designabit, reponat.

3. Quod aliqui civium, et nominatim unus consulum, dictus Michael Joede, soleant domi suae postillam haereticam legere et populum ad Ecclesiam euntem ad se allicere.

Na to starosta: Ut nullus civium audeat posthac in domo sua conventicula struere et aliis civibus convenientibus postillam legere in parochi praeiudicium, idque sub paena arbitraria, quam iidem consules per medium ad aerarium publicum, per medium ad Ecclesiam reponent.

4. Quod opifices non solvant Ecclesiae ceram, prout in antiquis erectionibus suis a Crucigeris datis, quas Rollen vocant, habetur; item, quod iidem vexilla non gestant in processione, ut solebant.

¹⁾ Z probostwem miejskim było także wówczas (jak i teraz) połączonych kilka kościołów wiejskich. W dopiero co przytoczonych ordynacjach (zob. toruńskie Fontes tom 11, str. 9–27) czytamy (na str. 12): Parochi Szłuchoviensi iuxta institutionem suam Ecclesias in institutione contentas iisdem conditionibus reservat. Odnosi się to (co najmniej) do wsi Damnitz i Lichtenhagen.

²⁾ Por. 2 list ś. Pawła do Tymoteusza 4, 4.

5. Quod haeretici nolint cedere agris Ecclesiae, quos arant: quod est contra constitutiones Illustrissimi Archiepiscopi nostri ¹⁾.

Na te dwa punkty nie daje się żadnej odpowiedzi. Inaczej na następujący:

6. Quod campanis profanis in praetorio pulsant, dum eos, qui sine Sacramentis moriuntur, sepeliunt, quod fit in defectum et vilipendium campanarum ecclesiasticarum. Inhibuit hoc facinus Dominus Koporowski sub mulcta centum aureorum Magnificentiae Vestrae persolvenda; illi tamen obstinati contravenerunt.

Starosta: Ut campana horo[lo]giali in praetorio existenti pro sepultura suorum mortuorum non utantur, multo minus illa altera, qua uti solent tum temporis, dum malefici ad supplicia educuntur, siquidem id est contra civicam honestatem.

7. Quod coemiterium novum (quod eis hactenus semper est prohibitum) velint exstruere et sepibus circumdare: quibus sepibus via vel saltem semita multorum conversioni intercluderetur.

Starosta dedit facultatem praefatis civibus coemiterium sive hortum pro sepultura mortuorum aedificare, praecavendo illud, ne ad sepulturam talem ministros suos Lutheranos advocent.

8. Quod Cantori nolint solvere solitum stipendium, ea de causa, quod funera haeticorum non vult deducere cum cantu ad sepulturam: quod nec ab illo fieri nec a parcho concedi bona conscientia potest.

9. Ultimo, quod velint novam scholam sibi instituere: quod cum iuramento et furia heri affirmavit consul Michael Joede.

Starosta rozporządza, ut Cantori salarium secundum antiquum morem solvant, ab aedificatione autem scholae novae in eadem Civitate omnino abstineant: idque sub paena arbitraria.

Następują trzy dalsze punkty; powód mówi przy tem o sobie w pierwszej osobie:

1. Quod annuatim stipendium nimis parvum solvant, scilicet 20 florenos, ex qua pecunia etiam Cantori partem communicare debeo; item, quod non dant offertoria paschalia et, uno verbo, nulla accidentia.

Pozostaje bez odpowiedzi (względnie rozporządzenia).

2. Quod cum summa iniuria adimant partem agri in Hop-

¹⁾ Por. Fontes tom 11, str. 25.

penbruch, cum tamen ante res iam sit iudicata per Dominum Sławoszewski et praedecessori meo adiudicata.

Oдноśnie deputavit Illustrissimus Dominus Palatinus generosum Dominum Albertum Bagniewski ad videndum agrum Hoppenbrogk dictum, quem parochus a praefatis civibus sibi adimi queritur: ex cuius relatione Illustris et Magnificus Dominus Palatinus de statu rerum, quae in controversia versatur, cognoscet.

3. Quod tres¹⁾ hortos plebanales pro suo libitu vendant, mutant et cum illis disponant tanquam cum propriis et haereditariis, et mihi nolint restituere, cum tamen bona Ecclesiae non possint divendi et abalienari.

Starosta rozporządza, quatenus hortos tres et medium quarti ad parochiam praefatam Człuchoviensem pertinentem post collectionem fructuum anni praesentis parochi proprio²⁾ tradant possidendos.

Słowa zamykające odpowiedź przytoczyliśmy już wyżej; powtórzymy je tutaj: Quas quidem suprascriptas constitutiones cives Człuchovienses susceperunt. Podpis: Joannes Weyher Palatinus Culmensis, Capitaneus Człuchoviensis.

Źródło, z którego czerpałem rozporządzenia starosty, powyżej³⁾ już podałem. Skąd zaś znam treść oskarżeń, na które odpowiesziano owemi rozporządzeniami? Wyjąłem je z „Conitzer Kirchen-Geschichte“ von Isaac Gottfried Goedtke, manuskryptu, z r. 1734 obecnie znajdującego się w chojnickiej Bibliotece gimnazjalnej. W nim to znajdują się na str. 104 dwa „listy“ wpisane ręką Benwitza; ten zaś odpisał je z Goedtkego w r. 1760 pisanej Kirchengeschichte der kleinen Städte Pommerellens str. 21; rękopis ten codopiero wspomniany wymienia on jako znajdujący się w registraturze kościoła ewangelickiego. „Listy“ same zaś Benwitz, jak mimochodem powiada, jeszcze w r. 1824 widział w archiwum miejskiem. O tych samych pismach Junker w rozprawie programu gimnazjalnego z r. 1841 str. 9 uwaga 1 oświadcza: „Sie befinden sich noch, wahrscheinlich in Abschrift, weil ohne Datum und Unterschrift, im Stadt-Archiv“.

¹⁾ To słowo w mojem źródle przekreślono.

²⁾ Wolałbym proprie.

³⁾ Str. 165 n.

Niestety obecnie już tam się nie znajdują; nie można też dociec, dokąd je wywieziono, mam jednak nadzieję, że ich nie zniszczono. Nie pozostaje nam zatem inna droga, jak rozprawić się z odpisem Benwitza sporządzonym z odpisu Goedtkego.

Rozpoczyna się słowami: I. Querimonia ecclesiae parochialis, tempore crescentis lutheranismi in Civitate Conizensi, instituta et facta. Sine die et anno. Następują z kolei punkty skargi 1—9, jak je powyżej dosłownie przytoczyliśmy. Potem widzimy nowy napis: II. Querimonia Parochi Conizensis instituta et facta. Sine die itidem et anno. Aliud genus injuriarum Parochum proprie concernentium. Pod tym napisem figurują trzy skargi osobiste proboszcza. Na końcu uwaga: Haec sunt praecipua iniuriarum capita — caetera enim minuta haec Charta capere non posset — quibus ego et ecclesia mihi commissa a civibus afficitur. Że słowo „ego“ odnosi się do ks. Michała Doneraua, to według mnie nie ulega żadnej wątpliwości. Czytaliśmy bowiem zaraz w wstępie reskryptu starościńskiego: Ad juridicam affectionem Donrauii Decani et parochi Człuchoviensis.

Z tych słów pozatem wynika, że wcale nie chodzi o „listy“ (Benewitz); jest to raczej formalna skarga podana do sądu zamkowego, którą załatwiono, jak to w owych czasach (1617) było rzeczą zwykłą, drogą całego szeregu rozporządzeń administracyjnych.

W obecnym wypadku umyślnie nie podałem skarg i odpowiedzi jednych za drugimi, każde in continuo, lecz zestawilem tekst korespondujący tu i tam, aby uwydatnić jak najsilniej bezpośrednią przynależność i łączność. Chodzi bowiem o to, aby nareszcie zniweczyć zastarzały błąd historyczny, rozpoczęty przez Goedtkego i, jak zwykle, bezkrytycznie odpisywany przez wszystkich następców, którzy pisali o historii reformacji w Chojnicach. „Ob zwar die Einwohner hieselbst“, tak rozpoczyna się zaraz dzieło „Kirchengeschichte der Stadt Conitz, von Isaac Gottfried Gödtke, Königl. Poln. Hoff-Raht und Burgermeister in Conitz 1)“, odnosząc wszystko do Chojnic, „von denen römischen Kirchen-Gebräuchen ungefehr um das 1545. Jahr abzuheben angefangen,

1) Podane do druku, oczywiście przez Benwitza w Archiv.

dagegen in der Nachbarschaft hin und wieder seyenden evangelischen Predigern ¹⁾ zur Anhörung reinen göttlichen Wortes und zum Gebrauch des heiligen Sakraments unter beyderley Gestalt sich in der Stille hingewendet: so haben sie sich iedennoch zu dem Glaubensbekenntniss, welches die protestantischen Reichs-Stände dem römisch-teutschen Kayser Karl dem Fünften 1530 zu Augspurg öffentlich übergeben, allgemach zu verstehen nicht gescheüet. Der damahlige Pfarrer in Conitz, ein Einzögling ²⁾ des Ortes, dessen Nahmen aber nicht aussfündig zu machen ist ³⁾, hat sein Missfallen über solche Religions-Veränderung dem schlochauischen Ammts-Hauptmann zu einer nicht bekannten Zeit in zweyen kleinen Schrifften deutlich zu erkennen gegeben“. Przez te „dwa małe pisemka“ rozumie Goedtke podania, które Benwitz później ze swojej strony schakteryzował jako „listy“. Goedtke mniemał, że takowe wyszły od proboszcza chojnickiego, urzędującego w czasie po r. 1545: „Man kan nicht anzeigen, wie dieselben mögen aufgenommen worden seyn; indessen ist es offenbahr am Tage, dass damit gar nichts zu des Pfarrers Vortheil aussgerichtet ist. Denn Stentzel Liatalski, Graff zu Labischin und königlicher Hauptmann des Hauses Schlochau, war selbst ein Bekenner der gereinigten Lehre, welcher die Einwohner derer dreyen zu dem Amnte gehörigen Städte zur Annehmung des Evangelii ungemein anfrischte, und ihnen dazu auf mancherley Weise zu gelangen Gelegenheit gab“.

Wzwyż udowodniliśmy, że Stanisław Latałski dopiero od r. 1557 był starostą człuchowskim. Coprawda dużo, bardzo dużo działał on dla rozszerzenia protestantyzmu, ale proboszcz katolicki chojnicki nigdy zapewne do niego nie wniósł podania, napewno nie w czasie krótko po r. 1545. W tem tylko Goedtke mógłby mieć rację, gdyby właśnie w tej epoce upatrywał czas *crescentis Lutheranismi in civitate Conizensi*. W tym zaś wy-

¹⁾ Por. punkt I skargi: *Quod cives... ad ministros circum circa latitant confluant*.

²⁾ = indigena, więc rodem z miasta Chojnic. Zob. str. 144.

³⁾ W rzeczywistości nazywał się Schnittke, jak powyżej podano. Tak też zanotował go Benwitz (1555 r.) na stronie wewnętrznej tylnej okładki dzieła Goedtkego „Conitzer Kirchen-Geschichte“ (manuskrypt z r. 1734).

padku nie starosta (Janusz Latański), lecz Kaspar Jeschke, powróciwszy z Lipska, byłby duszą całej akcji ¹⁾.

Co Junker w rozprawie kilkakrotnie już przytoczonej podaje²⁾, to wszystko pochodzi z manuskryptu Goetkego z r. 1734. Poprzednio wspominając rok 1543 bezpośrednio potem pisze: „bald nach dieser Zeit fand die neue Lehre auch in Conitz Eingang. Vor allen Andern zeichnete sich hierin der Consul Michael Jöde aus. In seinem Hause wurde an Sonntagen mit Gleichgesinnten eine postilla haeretica gelesen. Alle Leute, die zur Kirche vorbei gingen, wurden von ihnen angerufen und dahin gezogen, wo sie sich erbauten, und die Kirche wurde jeden Sonntag leerer. Bald kamen die Leute gar nicht zur Kirche; feierten keine Kirchenfeste; die Fahnen wurden bei den Processionen nicht mehr getragen; der Pfarrer selbst bei schweren Krankheiten nicht mehr gerufen, um die auf dem Todbette Liegenden mit den heiligen Sacramenten zu versehen. Da nun denjenigen, welche ohne Sacramente verstorben waren, die Beerdigung auf dem geweihten Kirchhofe versagt, das Glockengeläute der Pfarrkirche nicht gestattet wurde, und auch der Cantor die Leichen nicht mit Gesang zu Grabe geleiten durfte, so wurde diesen das Salarium entzogen; statt der Pfarrglocken wurden die auf dem Rathhause hangenden Rathsglocken gezogen; ein neuer Begräbnissplatz ausserhalb der Stadt bereitet und mit einem guten Zaune versehen; der Pfarrer selbst erhielt kein Ostergeschenk und keine Accidenzen mehr. Vergebens erhob derselbe seine Stimme gegen diese unerlaubten Neuerungen; vergebens reichte er zu zwei verschiedenen Malen dem Starost von Schlochau schriftlich seine Klagen ein. Dieser, entweder noch Joannes Liatański (...seit 1545 Starost oder Amtshauptmann von Schlochau), der lutherischen Lehre angeblich nicht abgeneigt, oder, was wahrscheinlicher, schon dessen Sohn Stanislaus, seit 1550 Starost und eifriger Anhänger der neuen Lehre, schickte zwar diese Klagen und Beschwerden

¹⁾ Por. powyżej str. 140 n.

²⁾ Późniejszych autorów nie warto cytować, ponieważ u wszystkich czytamy co do treści to samo i wystarczy wskazać na „Nachrichten aus der Vergangenheit der evangelischen Gemeinde Konitz“, zestawionych przez Edwarda Hammera (drukowane jako manuskrypt w Chojnicach 1905), zaraz na pierwszej i drugiej stronie tekstu (5/6).

dem Rathe von Conitz zu; sie blieben aber unter solchen Umständen unbeachtet und ohne Erfolg“.

W powyżej podanych wywodach znajdujemy choć ziarnko tylko prawdy, mianowicie to, że mówi się o *skargach* pisemnie do starosty człuchowskiego wystosowanych. Że starostą tym był Jan Wejher, a nie Janusz ani Stanisław Latałski, dla nas już dawniej było rzeczą jasną. Żeby się załatwić zaraz z stroną formalną: mamy wrażenie, że dziekan i proboszcz Donerau co-dopiero wspomnianemu staroście zaraz przy objęciu przez niego urzędu poskarżył się w gorzkich słowach. Ten zaś zapewne zażądał od proboszcza pisemnego ustalenia poszczególnych punktów, aby móc wydać odpowiednie zarządzenia ochronne. To też Donerau uczynił zestawiając poszczególne zażalenia w dwóch serjach. Aby zresztą dać do zrozumienia, że podaje tylko najgłówniejsze zażalenia, używa na końcu wyrażenia: wszystkich szczegółów, któremi kościół jego parafjalny czuje się pokrzywdzony, minuta haec charta capere non posset — kłóży przy tych słowach nie wyczuwał mimowoli choć słabej tylko reminiscencji końca ewangelji św. Jana (21, 25)? Donerau chce zaznaczyć: Z wszystkim, co według zasad sprawiedliwości trzebaby było urgować, nie znalezioneby przecież końca; niech się tedy skończy na tem, co się mieści na tej kartce. — Nie wierzę, żeby wyrażenie to inaczej rozumieć trzeba (może zupełnie dosłownie); nadto uważam mniemanie, jakoby podano skargi te dwukrotnie i oddzielnie, za błędne; ujęte są tylko w dwie oddzielne grupy.

Uderza, że Goedtke i wszyscy, którzy od niego odpisywali, wcale nie odczuwali, że gwałcą gramatykę tłómacząc w drugim punkcie oskarżenia wyraz *hactenus* w znaczeniu „już nie“ (die Kirche wurde jeden Sonntag leerer. Bald kamen die Leute gar nicht zur Kirche, feierten keine Kirchenfeste; die Fahnen wurden bei den Processionen *nicht mehr* getragen). Atoli *hactenus* znaczy „aż dotąd“, zatem, aby pozostać przy co dopiero wspomnianych punktach: Mieszczanie nie uczęszczają do kościoła; nie obchodzą nakazanych (katolickich) świąt kościelnych; rzemieślnicy nie płacą kościołowi woskowego, przewidzianego w wilkierzach (Rollen), nie noszą też chorągwi na procesjach, jak to jednak dawniej było zwyczajem. I tak trzeba wszystkie punkty analo-

gicznie zrozumieć: nie ma mowy o jakimkolwiek „już nie“, lecz chodzi o sprawy „hic et nunc“.

Całe to zamieszanie sprawiły owe dwa nagłówki (Querimonia Ecclesiae parochialis ...in civitate Conizensi i Querimonia parochi Conicensis), których autora nie znamy. Zdaje się, że w odpisach, znajdujących się podług Junkera jeszcze w r. 1841 w chojnickim archiwum miejskim, nagłówki owe, będące początkowo widocznie tylko napisem dorsalnym, wkradły się do tekstu samego. Tak dał się Goedtke przez wyraz „Conizensis“ zachodzący w obu nagłówkach w błąd wprowadzić. Inaczej nie mógł nie dostrzec ten wyborny znawca najdawniejszych ksiąg radzieckich i sądowych miasta Chojnic, że ten unus consulum, dictus Michael Joede, wcale nie należy do Chojnic; ba, mógłby był go znaleźć we własnej osobie w drugiej z rzędu księdze radzieckiej (Abt. 320 nr. 2 archiwum państwowego gdańskiego): na karcie 197 (teraz 191) wymieniony tam „der fürsichtige Michael Joede von Slochow“; notatka ta należy do roku 1610.

Także dominus Sławoszewski, o którym wzmianka w drugim punkcie drugiej serji, figuruje w chojnickiej księdze ławniczej Abt. 320 nr. 23. Nie mogąc tu szczegółowo nim się zająć odsyłam czytelnika do rozprawki Fr. Schultza, Ein Schwabenstreich der Schlochauer Bauern am 16. Juni 1612, w Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins, rocznik 6 (1907) str. 28—31. Sławoszewski był bez wątpienia jakąś osobą urzędową w zamku człuchowskim, sądzę, że był podstarościem (vicecapitaneus). W tym charakterze przysądził był poprzednikowi proboszcza Doneraua parcelę rolną w Hopfenbruch. Toż pole Hopfenbruch (Hoppenbruk) pod Człuchowem wspomina jako własność (po części) kościelną protokół wizytacyjny Trebnica z r. 1652 (Fontes tom 11 str. 45).

Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że wiadomości zawarte w Querimoniae, które w dotychczasowych opracowaniach wszędzie i zawsze odnoszono do Chojnic, do Chojnic wcale nie należą¹⁾. Zresztą zaś rzucają one ciekawe światło na tru-

¹⁾ Pomijam tu umyślnie, początek reskryptu starościńskiego z r. 1617, który opiewa: Ad juridicam affectationem Donraui Decani et parochi Człuchoviensis, i na końcu: Quas ...cives Człuchovienses susceperunt (zob. powyżej str. 166).

dności, z którymi musiała się borykać katolicka przeciwreformacja tak w Człuchowie, jak w innych zapewne miastach i miasteczkach pomorskich. Zdaje się, że warto pod tym kątem widzenia jeszcze raz uprzytomnić sobie skargi dziekana i proboszcza człuchowskiego z r. 1617.

Z rozkazu królewskiego wydanego 15. kwietnia 1599 r. musieli lutrzy człuchowscy, zapewne z ciężkiem sercem, odstąpić kościół parafjalny katolikom, zdołali jednakże jeszcze całe 10 lat utrzymać przy nim swojego predykanta. Czy ten jeszcze miał następcę, nie można stwierdzić¹⁾. Tyle jest pewnem, że od czasu objęcia parafji człuchowskiej przez archidiakona Jana Doręgowskiego z katolickiej strony poczynano sobie ostrzej, tak iż trudno pomyśleć, aby w mieście przynajmniej mógł przebywać duchowny nowej wiary.

Trzeba sobie też przypomnieć, że wówczas już pierwszy z Weiherów był starostą człuchowskim. Tak tedy mieszczenie nie chcąc ani słyszeć o nawróceniu się na katolicyzm przy nadarżającej się sposobności udawali się do „sług słowa Bożego“ pozostałych jeszcze na majątkach szlacheckich w okolicy miasta. Do kościoła miejskiego oczywiście nie uczęszczali i w niczem nie przyczyniali się do jego utrzymania. Wzbraniali się święcić katolickie dni świąteczne. Niektórzy, z członkiem rady miejskiej Michałem Joedem na czele, czytawali w domu postylę heretycką, starając się ponadto zwabić lud do siebie i nie pozwalając mu na uczęszczanie do kościoła katolickiego. W dawnych wilkierzach cechowych, pochodzących jeszcze z czasów krzyżackich, były przepisy dotyczące dostawy wosku na świece kościelne. O wykonaniu tych postanowień nie było już mowy. Dawniej cechy miały sobie za zaszczyt nosić chorągwie w czasie procesyj; zwyczaj ten ustał. Arcybiskup Baranowski († 23. września 1615) zabronił wydzierżawiania gruntów kościelnych innowiercom²⁾

¹⁾ Rzecz dziwna, że Kościński w Roczniku 14 Tow. Nauk. w Toruniu (1907) str. 144 wymienia pięciu pastorów, i to począwszy od r. 1560 aż do 1656, Goedtkemu zupełnie nieznanym. Źródła autor nie podaje; niema wątpliwości, że zachodzi tu z jego strony gruba omyłka.

²⁾ Por. Fontes tom 11, str. 25. Następca Baranowskiego złagodził znów ten przepis (tamże).

pozostawiania ich w dzierzawach kościelnych, ale luteryscy obywatele człuchowscy wzbraniali się ustąpić z dzierzaw. Nieco wcześniej wydano ostry zakaz bicia w dzwony ratuszowe przy pogrzebach osób umarłych bez Sakramentów św. 1), ale do tego zakazu zupełnie się nie stosowano. Nie dosyć tego, noszono się nawet z myślą, przeprowadzić teraz to, na co dotąd pod żadnym pozorem nie pozwolono, mianowicie założyć osobny dla siebie cmentarz i ogrodzić go. Kantorowi katolickiemu nie dostała się naturalnie jego należność, ponieważ odmówił uczestnictwa w pogrzebach akatolików; inaczej postąpić nie mógł jako katolik, nie mógł też na to pozwolić proboszcz. Wreszcie zamyślano nawet założyć nową szkołę: sprawą tą najwięcej się zajmował radca miejski Michał Joede.

Co do własnej osoby proboszcz skarży się na zbyt niskie salarjum roczne, wypłacane mu przez miasto; wynosiło ono tylko 20 złotych, z których część jeszcze trzeba było oddać kantorowi. Nie było już zwyczajnych dochodów wielkanocnych; i nie tylko te ubyły, lecz i wszystkie inne opłaty t. zw. jura stolae. Co zaś do gruntów plebańskich, usiłowano wydrzeć przysądzony mu prawnie udział w roli Hopfenbruch. Stało się to przez p. Sławoszewskiego na rzecz poprzednika ks. Doneraua, po nazwisku nie wymienionego; prawdopodobnie był to sam Doręgowski. Należy jeszcze i to zaznaczyć: pole Hopfenbruch wskazuje, że chodzi o Człuchowo, a nie o Chojnice. W wizytacji Trebnica (z r. 1652) wymienione jako do człuchowskiego kościoła parafjalnego najprzód cztery włóki; potem dodano: *Sunt et aliae portiones agri dicti Kawle in diversis campis, quibus additus Hoppenbruk, cui adiuncta est portio terrae in hortos distributa, alias Lemkulen dicta, civibus elocata per partes.* Może być, że przez te glinki rozumie się ogrody proboszczowskie (horti plebanales), o których w ostatnim punkcie skargi czytamy, że mieszczanie poczynali sobie z niemi według swego upodobania tak, jakby były ich własnością, chociaż sprzedaż kościelnych posiadłości albo jakikolwiek inny sposób pozbycia się ich zupełnie były wyłączone. Liczba ogrodów należących do beneficjum wynosiła 3 $\frac{1}{2}$.

1) Dominus Koporowski, wymieniony jako autor zakazu tego, był zapewne jakimś urzędnikiem zamkowym, może podstarościm; w takim razie był albo poprzednikiem albo następcą Sławoszewskiego.

Na tem kończy się to, co dziś jeszcze ustalić można w sprawie reformacji i przeciwreformacji w Człuchowie. Dziekan Dönerau umarł w r. 1621. Następca jego tak w urzędzie proboszczowskim jak i w dziekańskim, Jakób Montowski, uciekł, wskutek czego parafia dnia 26. kwietnia 1624 r. przez oficjała została ogłoszona jako osierocona. Kto wtedy probostwo objął, nie wiadomo. Jako dziekan zaś dekanatu człuchowskiego występuje w erekcji (a raczej nowej erekcji) parafji konarzyńskiej r. 1629 tamtejszy proboszcz Adam Mielaczewski. Jak powyżej wspomnieliśmy, za przykładem Łatałskich także rodzina Konarskich w swoim czasie przeszła na luteranizm ugruntowując nową wiarę w swoich posiadłościach. Jednego predykanta luterskiego w Konarzynach nazwać możemy: był nim Maciej Patritius w r. 1573 (por. Fontes tom 11, str. 164). Pierwszy z Konarskich wrócił na łono Kościoła katolickiego prawdopodobnie Dawid Konarski: w roku 1589, w którym go biskup Hieronim Rozrażewski proponował na opata oliwskiego, był kanonikiem krakowskim i prawnikiem w kancelarji w. koronnej pod Janem Zamojskim ¹⁾; co do stopnia święceń był w r. 1590 jeszcze diakonem, dopiero dnia 15. sierpnia otrzymał święcenia kapłańskie. Wszyscy bracia opata, o ile ich znamy, byli początkowo lutrami, później zaś po kolei przechodzili na katolicyzm. Jako senjora (przynajmniej w stosunku do Feliksa, o którym zaraz będzie mowa) znajdujemy na miejscu wymienionem str. 83 Michała Konarskiego: gdy w grudniu 1600 r. składał wyznanie wiary katolickiej ²⁾ posiadał już starostwa hamersztyńskie i białemborskie; do obu tych jako też do kiszewskiego dodano mu w r. 1611 jeszcze starostwo grudziądzkie ³⁾. Od r. 1603 kasztelan gdański przeszedł w r. 1606 na kasztelanję chełmińską, wreszcie (1611) postąpił na województwo pomorskie, na którem w r. 1613 umarł. Młodszy brat (frater iunior) Feliks Konarski został katolikiem w marcu 1600; posiadał dobra grupskie w powiecie świeckim, lecz zdaje się, że długo przebywał

¹⁾ Zob. Annales monasterii Olivensis w Fontes toruńskich, tom 20, str. 26.

²⁾ Qui fuerat pertinax haereticus (tamże str. 121).

³⁾ Por. Lengnich, Geschichte der Lande Preussen königl. polnischen Antheils, tom 5 (Gdańsk 1727) str. 51, uwaga 3.

w Oliwie i na majątkach klasztornych; umarł w sierpniu 1609 r. ¹⁾ Ostatni Stanisław, w listopadzie 1597 jeszcze luteranin, później katolik (tamże str. 101, por. uwagę 2), był 1606—17 kasztelanem gdańskim, odtąd aż do śmierci w r. 1625 wojewodą malborskim Opat Dawid Konarski umarł 17. maja 1616 r.

Jak z wzwyż wymienionymi braćmi Konarskimi spokrewniony był dominus Konarski, co do którego Ordinationes et Decreta z dnia 30. stycznia 1617 polecają archidiakonowi Janowi Doręgowskiemu, aby się postarał o wydanie pozostałości po jakimś księdzu Obornickim (Obornicius), i to Ecclesiae, cui prae-fuit²⁾, z całą pewnością stwierdzić nie możemy. Chodzi tu prawdopodobnie o posiadziela dóbr konarzyńskich 1616/17 r. W r. 1623 był nim Mirosław Konarski, chorąży pomorski ³⁾. Od tego to Mirosława pochodzi wyżej już wspomniana „erekcja“ parafji konarzyńskiej z r. 1629⁴⁾. Zresztą wciągał on do obowiązków także inną szlachtę w parafji osiadłą.

W podobny sposób już o jedenaście lat wcześniej (w r. 1618) wydano dla parafji chojnickiej „ pewne postanowienie i nigdy nie odmienne *in vim erectionis*“ przez szlachtę sąsiednią: Piotra Lewald Powalskiego, Jana Gleissen Doręgowskiego (ojca archidiakona) i Pawła Knuta ⁵⁾. Chodzi tu o to, ażeby do pewnego stopnia zaradzić potrzebom tak kościoła chojnickiego jak i parafji, którym t. zw. reformacja znaczne rany zadała. Uderza, że pan Powalski przy tej sposobności dziedziczne swe dobra Powalki włącza do chojnickiej parafji, chociaż dopiero w roku poprzednim (1617) „Capella in Powalki“ została przekazana kościołowi parafjalnemu nowocerkiewskiemu ⁶⁾. Jeżeli się nie mylę, odtąd wprawdzie posiadłości Powalskiego należały do związku parafjalnego chojnickiego, lecz dla niemożności odprawiania nabożeństw przez duchowieństwo chojnickie proboszcz nowocerkiewski ob-

¹⁾ Fontes, tom 20, str. 118, 138, 178.

²⁾ Fontes, tom 11, str. 26.

³⁾ Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu, tom 13 (1906) str. 95.

⁴⁾ Drukowana w dopiero przytoczonym Roczniku str. 89—93.

⁵⁾ Drukowana w Fontes, tom 11, str. 142—147.

⁶⁾ Zob. Fontes, tom 11, str. 12.

sługiwał kościół w Powalkach ¹⁾. Pan Powalski posiadał też połowę Kłodawy ²⁾, która to miejscowość (conajmniej od tego czasu) należała do parafji nowocerkiewskiej i dziś jeszcze do niej należy. Na str. 144 w Fontes, tom 11, czytamy: „Od połowice Kłodawy; to za nagrodę dla snadniejszego wychowania kapłana z Nowey Cerkwi, który Powalskim kosciolem ³⁾ zawiadowac będzie, ma zostac: ktore to zawiadowanie przez księdza Nowocerkiewskiego ma się stac per tertiam hebdomadam, ktoremu z osobna tesz powinien dawac będą z dworu Powalskiego na rok dwa złote Polskie pieniędzy“.

Plebanem nowocerkiewskim w latach 1622 i 23 był jakiś Stanisław Jezewski (Jezevius). W r. 1639 był nim Jan Magnuszewski, który z chojnickimi predykantami miał spór w sprawie pogrzebu jakiejś sługi zmarłej w Nowejcerkwi. Rzecz ta poszła wprawdzie do sądu, ale nie była przedmiotem wyroku, bo w międzyczasie proboszcz chojnicki Jan Banner zawarł ugodę z lutrami swej parafji i predykantami ich dnia 9. sierpnia 1639 r. „Nach diesem trat nun völlige Ruhe ein, und aller Streit mit der katholischen Geistlichkeit hatte ein Ende“ ⁴⁾.

D O D A T K I:

I. Archiwum państwowe gdańskie. Abt. II. nr. 3, karta 75 n. Król Zygmunt August asekuruje Januszowi Latalskiemu sumę 18 000 złotych pożyczonych na starostwo człuchowskie.

Sigismundus Augustus etc. Significamus etc. Quia nos nostra et Reipublicae nostrae necessitate exigente recepimus in mutuum ante biennium a Magnifico Janusio de Liatalicze, Palatino Posnaniensi, Slochouiensi et Juniwladislaiensi Capitaneo,

¹⁾ Podobnie czytamy w protokole wizytacyjnym kościoła parafjalnego w Chojnicach z r. 1619: *Moscynensis Capella etiam incorporata est, sed ob defectum sacerdotum commendatur hactenus ad Ecclesiam parochialem Ogozelinensem*: Fontes tom 11, str. 153 (chodzi o Moszczenicę, Mosnitz).

²⁾ Drugą połowę Kłodawy posiadała (conajmniej w r. 1652) druga gałąź rodziny Lewaldów, która od dóbr Jeziórek (blisko Nowejcerkwi) wzięła nazwę Jezierskich.

³⁾ Zwracam uwagę na wyraz „kościół“. Por., co wyżej str. 146 powiedziano.

⁴⁾ Zob. *Preussische Provinzial-Blätter* tom 19 (Królewiec 1838), str. 236.

summam pecuniae decem octo millium florenorum monetae et numeri Regni nostri per 30 grossos computatorum. In qua summa obligaveramus ei arcem nostram totumque Capitaneatum Slochouiensem cum omnibus eius utilitatibus, usque ad integram summae praefatae restitutionem tenenda et possidenda; sed cum ea obligatio nobis et reipublicae minus commoda videretur, cessit in gratiam nostram ipse Magnus Joannes de Liatalicze Palatinus Posnaniensis obligatione eadem, volens ultro aliam quam obligatione et de eadem summa certificatione nobis commodiore, ipsi vero non nociva acquiescere. Nos igitur volentes eum alia ratione de eadem summa securum facere, eandem summam decem octo millium florenorum monetae et numeri suprascriptorum praefato Magnifico Janusio Palatino eiusque filiis generosis Stanislae, Joanni et Georgio in et super arce quidem et toto Capitaneatu Slochouiensi praefato, sed modo seu titulo annuae extenuationis et minorationis praefatae summae demonstrandam ac inscribendam duximus, prout demonstramus et inscribimus tenore praesentium, consilio et consensu consiliariorum nostrorum accedente. Ita videlicet, quod praefatus Magnus Janussius de Liatalicze Palatinus Posnaniensis eiusque filii praenominati arcem praedictam totumque et integrum Capitaneatum et districtum Schlochouiensem in terra nostra Prussiae consistentes cum omnibus et singulis oppidis, villis, praediis aliisque universis bonis ad ipsam arcem et Capitaneatum spectantibus et pertinentibus — quae bona volumus hic haberi pro expressis — habebunt, tenebunt et possidebunt: cum omnibus et singulis utilitatibus fructibus usibus censibus proventus redditibus attinentiis et pertinentiis, nullis exceptis: eosdem omnes et singulos proventus pro se pleno iure percipientes et in usus suos, quos voluerint, convertentes. Ea tamen lege et conditione, ut incipiendo a proximo futuro festo Circumcisionis Domini anni Domini 1553 in singula deinceps festa Circumcisionis Domini sese continue et immediate sequutura trecenti floreni pecuniae eiusdem monetae et numeri de summa et debito praefatorum decem octo millium florenorum ipsi Magnifico Janusio filiisque suis praefatis defalcantur, minuantur et decedant. Promittentes pro nobis et successoribus nostris, quod eum filiosque eius praenominatos in possessione et

usu fructu arcis et Capitaneatus praedictorum conservabimus, tuebimur et evincemus, successoresque nostri conservabunt, tuebuntur et evincunt; neque eos possessione dictae arcis et Capitaneatus quovis modo privabimus aut successores nostri privabunt, neque privari nos nostrique successores permittemus, usque dum extenuatio praefatorum decem octo millium florenorum modo praemisso completa fuerit: praeterquam si nos ipsi pro mensa et usu nostro proprio Regio bona eadem eliberare voluerimus: tum hoc nobis et nemini alteri licebit: sed nonnisi elapsis quindecim annis continuis a proxime futuro festo Circumcisionis Domini incipiendo, restitutaque Magnifico Janusio de Liatalicze filiisque suis praefatis summa debiti, quae extenuationi et defalcationi praemissae superfuerit. Quod si forte in derogationem praemissorum in toto vel in parte per quempiam est aut erit impetratum a nobisque vel Serenissimis successoribus nostris concessum, illud ipsum hisce literis nostris tollimus, cassamus et abrogamus nihilque praesenti nostrae concessioni officere ¹⁾ posse decrevimus. Harum etc. Datum Piotrcouiae feria tertia post Dominicam Reminiscere proxima in Conventione generali Regni nostri. 1552. Praesentibus etc. Per manus Magnifici Joannis Oczieski Regni nostri Cancellarii, Succamerarii et Burgrabii Cracouiensis, Sandecensis et Olstinensis Capitanei. Sigismundus Augustus Rex subscripsit.

II. Archiwum państwowe gdańskie. Abt. 11 nr. 3, karta 76 n. Król Zygmunt August pozostawia Stanisława Latałskiego w posiadaniu starostwa człuchowskiego aż do śmierci.

Sigismundus Augustus etc. Significamus etc. Quia rationem habentes meritorum Magnifici olim Janussii Latałski de Labissin, Palatini Posnaniensis, Sluchouiensis Capitanei, generosi Stanisłai Latałski Juniwladislaiensis et Sluchouiensis Capitanei patris ²⁾, et aliorum maiorum eius, qui de Serenissimis olim praedecessoribus nostris, nobis ac Republica ³⁾ Regni dominiorumque nostrorum optime semper mereri studuerunt; non minorem etiam spem habentes, et ipsum generosum Stanislaum Latałski, qui

¹⁾ Rękopis: efficere.

²⁾ Rękopis: patrum.

³⁾ Rękopis: Reipubl.

ni solum, sed in aula Serenissimi domini Romanorum
tris nostri observandissimi ¹⁾, tum et allis quibusvis ho-
is in locis educatus sit, vestigia maiorum suorum se-
esse; perspicientesque iam et nunc illius erga nos fidem,
tiam atque ad serviendum nobis et reipublicae Regni
omtum et alacre studium in isto suo pro hac necessi-
ra Liuonica adventu ac optima voluntate, qua id omne,
elissimo subdito et servitori nostro pertinuit, erga nos
publicam Regni dominiorumque nostrorum declarare ac
praestare videbatur; ac volentes eum nobis et reipublicae
ad id in futurum praestandum alacriorem reddere: eun-
im generosum Stanislaum Liataiski, Juniwladislaiuensem
ouiensem nostrum Capitaneum, in possessione ac usu
enario et integro Capitaneatus Slochouiensis oppidorum,
et omnium ad illum ex antiquo pertinentium spectantium
tionum universarum, nullis penitus exceptis, quemadmo-
er ipsius tenuit et ipse ad praesens tenet, relinquendum
vandum duximus, relinquimusque et conservamus prae-
literis nostris ad vitae suae extrema tempora. Promitti-
verbo nostro Regio pro nobis et Serenissimis successo-
stris, quod vita praescripti generosi Stanislai Liataiski
remini subditorum nostrorum, cuiuscunque status, dig-
et conditionis illi fuerint, cum de Capitaneatu Slocho-
emorato nec ulla parte eius redimere promittimus, nec
ni successores nostri permissuri sunt; sed nec nos ipsi
a, fisco et alia quavis necessitate nostra et reipublicae
ostri, nec Serenissimi successores nostri redempturi et
is ratione, modo et excogitatione Capitaneatum prae-
et aliam quamvis partem eius ab illo, quoad vixerit,
sumus, verum in pacifico quietoque usu et possessione
is Capitaneatus et omnium ad illum pertinentium tam
n Serenissimi successores nostri illum conservaturi
Postea vero, cum vita functus fuerit, persoluta successo-
us summa, quae post vigore prius concessarum litera-
rarum defalcationem remanserit, Capitaneatus praescrip-
touiensis et omnia ad illum pertinentia ad nos pleno

¹⁾ kópis: observantissimi.

iure devolventur. Si vero praefatus Stanislaus Liatalski prius quam moreretur, summam ad extenuationem inscriptam extenuerit Capitaneatusque praefatus nullis summis amplius oneratus esset, extunc tenebitur nobis successoribusque nostris deinceps singulis annis de Capitaneatu praescripto et eius proventibus respondere rationemque dare. Harum etc. Datum in castris nostris apud Poswolie decima die Septembris 1557. Sigismundus Augustus Rex subscripsit.



Nie pożyczaj się do domu

BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
Gdańsk

1 340902